VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (nr 194)**

z dnia 11 września 2019 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (nr 194)

11 września 2019 r.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka, obradująca pod przewodnictwem posła **Stanisława Piotrowicza (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– zaopiniowanie poselskiego wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobro (druk nr 3808).

W posiedzeniu udział wzięli: **Zbigniew Ziobro** minister sprawiedliwości – prokurator generalny, **Michał Wójcik**, **Sebastian Kaleta** sekretarze stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, **Marcin Warchoł**, **Marcin Romanowski** podsekretarze stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, **Bogdan Święczkowski** zastępca prokuratora generalnego – prokurator krajowy, **Robert Hernand**, **Beata Marczak**, **Krzysztof Sierak** zastępcy prokuratora generalnego, **Michał Szczepański** dyrektor Departamentu Informatyzacji i Rejestrów Sądowych Ministerstwa Sprawiedliwości oraz **Jan Kanthak** szef gabinetu politycznego Ministra Sprawiedliwości.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Paulina Gabor**, **Daniel Kędzierski** oraz **Anna Majewska –** z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka.

Stwierdzam, że Komisja dysponuje kworum niezbędnym do podejmowania uchwał.

W porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia mamy propozycję zaopiniowania poselskiego wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobro (druk nr 3808). Czy są uwagi do porządku dziennego? Nikt nie zgłasza uwag. Zatem stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty.

Bardzo serdecznie witam przybyłych na dzisiejsze posiedzenie przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości. W szczególności bardzo serdecznie witam ministra sprawiedliwości prokuratora generalnego – pana Zbigniewa Ziobro. Witam pana ministra Michała Wójcika – sekretarza stanu. Witam pana ministra Sebastiana Kaletę – sekretarza stanu, przewodniczącego Komisji ds. reprywatyzacji nieruchomości warszawskich. Witam pana ministra Marcina Warchoła – podsekretarza stanu. Witam pana ministra Marcina Romanowskiego – podsekretarza stanu. Witam pana Radosława Płucisza – dyrektora generalnego Ministerstwa Sprawiedliwości. Witam zastępcę prokuratora generalnego prokuratora krajowego pana Bogdana Święczkowskiego. Witam zastępcę prokuratora generalnego pana Roberta Hernanda. Witam zastępcę prokuratora generalnego do spraw przestępczości zorganizowanej i korupcji panią Beatę Marczak. Witam zastępcę prokuratora generalnego pana Krzysztofa Sieraka. Witam pana Jana Kanthaka – szefa gabinetu politycznego Ministra Sprawiedliwości. Witam pana Michała Szczepańskiego – dyrektora Departamentu Informatyzacji i Rejestrów Sądowych. Witam panie i panów posłów, sekretarzy Komisji. Witam licznie dziś zgromadzonych przedstawicieli mediów.

Przystępujemy do realizacji przyjętego porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia. Proponuję następujący jego przebieg. Prezentacja wniosku o wotum nieufności wraz z jego uzasadnieniem. Następnie przewiduję możliwość odniesienia się do wniosku przez pana ministra, po czym otworzę dyskusję. Jeżeli w dyskusji, podkreślam, jeżeli, padną pytania, to udzielę panu ministrowi głosu w celu odniesienia się do pytań postawionych w toku dyskusji. Następnie w drodze głosowania przystąpimy do zaopiniowania wniosku o wotum nieufności. Sadzę, że ta propozycja została zaakceptowana, bo nie słyszę głosu sprzeciwu.

Proszę przedstawiciela wnioskodawców, pana posła Borysa Budkę, o przedstawienie i uzasadnienie wniosku.

Poseł Borys Budka (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Wysoka Komisjo, szanowni państwo, przypadł mi w udziale bardzo przykry zaszczyt prezentowania wniosku o wyrażenie przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wotum nieufności wobec ministra sprawiedliwości. To zawsze przykre, gdy w toku kontroli parlamentarnej nieodzowne jest złożenie takiego wniosku ze względu na brak reakcji ze strony premiera RP na ewidentną polityczną odpowiedzialność jego podwładnego za to, co przez blisko cztery lata działo się w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Bezpośrednim powodem złożenia tego wniosku było to, o czym opinia publiczna dowiedziała się kilka tygodni temu. Tak zwana afera hejterska czy też fabryka hejtu, jak media określają Ministerstwo Sprawiedliwości, jest sprawą bulwersującą, która w historii III RP nigdy się nie wydarzyła. Otóż w Ministerstwie Sprawiedliwości, pod okiem bezpośredniego zastępcy ministra sprawiedliwości, jak media i osoby zainteresowane donoszą, działała zorganizowana grupa, która zajmowała się hejtem, pomawianiem, atakowaniem, produkowaniem materiałów wobec niezawisłych sędziów RP, którzy wbrew linii ministerstwa i partii rządzącej ośmielali się krytykować tak zwaną, powtarzam tak zwaną, reformę sprawiedliwości i bronić zwykłych obywateli przed tym, by wszechwładne państwo i politycy nie wydawali wyroków zamiast sądów Rzeczypospolitej.

W naszej ocenie, ta bulwersująca sprawa, która nigdy wcześniej się nie wydarzyła, politycznie obciąża ministra sprawiedliwości. Polityczna odpowiedzialność jest oczywista. W świetle jego wcześniejszych publicznych wypowiedzi sprzed lat wydawało się oczywiste, że poda się do dymisji po tym, gdy kiedyś domagał się takiej dymisji od jednego z byłych ministrów sprawiedliwości – pana profesora Zbigniewa Ćwiąkalskiego za dużo mniejszej wagi sprawę, jeśli chodzi o kwestię odpowiedzialności politycznej, a dużo bardziej tragicznej, bo zakończonej śmiercią człowieka. Tymczasem brak reakcji ze strony prezesa Rady Ministrów – pana Mateusza Morawieckiego oraz brak reakcji ze strony prezesa obozu rządzącego – pana Jarosława Kaczyńskiego zmusił posłów Platformy Obywatelskiej-Koalicji Obywatelskiej do złożenia tego wniosku.

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, w tej sprawie nie usłyszeliśmy żadnych rzeczowych wyjaśnień. Usłyszeliśmy stek niespójnych, nieprawdopodobnych tłumaczeń, w których minister sprawiedliwości odcina się od osoby (swojego zastępcy), która na jego wniosek została powołana na zastępcę.

Szanowni państwo, wydaje się wręcz niemożliwe, by w tego typu sprawie, w której media codziennie informują o kolejnej dawce hejtu, nienawiści i pomówień produkowanych przez ludzi, którzy m.in. byli zatrudnieni w Ministerstwie Sprawiedliwości, nie było żadnej reakcji ze strony najważniejszych organów państwowych, czy też najważniejszych ludzi w państwie. W tej sprawie najbardziej bulwersujący jest fakt, że minister sprawiedliwości nie jest w stanie wziąć na siebie odpowiedzialności za człowieka, którego zatrudnił. Nie jest w stanie wziąć odpowiedzialności za człowieka, który podał się do dymisji, przyjmując niejako to, że zawinił w tej sprawie. Brak jakiejkolwiek medialnej reakcji przez wiele dni powodował, że pojawiało się coraz więcej znaków zapytania. Wypowiedzi ministra sprawiedliwości na konferencji prasowej jakoby jego znajomość ze swoim zastępcą rozpoczęła się dopiero po wyborach stoi w jasnej sprzeczności z wywiadem z 2017 r., którego udzielił jego zastępca jednej z gazet, w którym wprost przyznawał, że z ministrem sprawiedliwości poznał się przed wyborami w 2015 r., a więc w tej sprawie mamy do czynienia z ewidentnym kłamstwem jednej ze stron.

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, w tej sprawie pojawia się coraz więcej znaków zapytania. Od dłuższego czasu parlamentarzyści Platformy Obywatelskiej, zgodnie z uprawnieniami wynikającymi z ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora, dopominają się o ujawnienie konkretnych dokumentów znajdujących się bądź mogących znajdować się w Ministerstwie Sprawiedliwości, które mogłyby potwierdzić lub zaprzeczyć fakt finansowania procederu hejtu, pomawiania i atakowania polskich sędziów

z budżetu państwa. Brak jakiejkolwiek reakcji powoduje, że opinia publiczna może mieć coraz większe wątpliwości, co pojawi się jeszcze w tej sprawie w najbliższym czasie.

Szanowni państwo, żeby było jasne, składając ten wniosek nie oceniamy wyłącznie tego, o czym media mówiły w ostatnim czasie, bowiem zarzutów kierowanych pod adresem ministra sprawiedliwości jest dużo więcej. Począwszy od bezprecedensowej w historii Polski akcji podważania wiarygodności polskich sądów i atakowania niezawisłych sędziów, poprzez przyjęcie w bardzo szybkim trybie ustawy – Prawo o prokuraturze, która wprowadziła niespotykane w żadnym europejskim i cywilizowanym kraju narzędzia dla czynnego polityka, który bezpośrednio może wpływać na prowadzone postępowania i wydawać polecenia prokuratorom, a skończywszy na możliwości ujawniania wybranym przez niego osobom informacji ze śledztwa. Poza tym to także niewyjaśnione do tej pory śmierci w zakładach karnych, a przypomnę, że ten sam minister sprawiedliwości, o którym dzisiaj mówimy, jeszcze nie tak dawno, w gmachu sejmowym, domagał się dymisji ministra sprawiedliwości, profesora Zbigniewa Ćwiąkalskiego, obarczając go odpowiedzialnością samobójczej śmierci jednego z osadzonych. Tylko wówczas, w tamtej sprawie, mieliśmy ministra sprawiedliwości, który był człowiekiem honoru i wiedział, czym jest polityczna odpowiedzialność, nawet jeśli nie miał żadnego bezpośredniego lub pośredniego wpływu na tamtą sprawę.

Tymczasem w opisanej dzisiaj sytuacji mamy do czynienia z ministrem sprawiedliwości, który przez ponad 3,5 roku pracował z zastępcą, który okazał się być jedną z osób organizujących na niespotykaną skalę przemysł hejtu, nienawiści i pomówień. Ten sam minister sprawiedliwości, który kiedyś tak bardzo apelował o polityczną odpowiedzialność, standardy, zasady i wartości, dzisiaj chowa głowę w piasek. Udaje, że jego zastępca znalazł się w resorcie sprawiedliwości przypadkowo, że wręcz został tam zesłany przez opozycję. Był to niemalże koń trojański, który pojawił się w resorcie sprawiedliwości i tylko dzięki szybkiej reakcji nieomylnego ministra sprawiedliwości doszło do jego zwolnienia. Nawet gdyby przyjąć te tłumaczenia, to tym bardziej świadczą o tym, że w Ministerstwie Sprawiedliwości na najwyższym stanowisku znalazła się osoba nieodpowiedzialna, która nigdy nie powinna tej funkcji sprawować. Dlaczego? Dlatego, że powołała na swojego zastępcę osobę, której nie znała, na zastępcę ministra sprawiedliwości i powierzyła jej wykonywanie określonych czynności – demontaż polskiego sądownictwa, przeprowadzanie przez Sejm kolejnych nowelizacji dotyczących Sądu Najwyższego, Krajowej Rady Sądownictwa, ustaw procesowych, ustawy o ustroju sądów powszechnych. Czy taka osoba, która nie potrafi dobrać sobie najbliższych współpracowników może piastować konstytucyjny urząd? Przypomnę, że minister sprawiedliwości jest bezpośrednio wymieniany w Konstytucji RP.

Czy ktokolwiek z państwa na tej sali jest w stanie uwierzyć, że minister sprawiedliwości, który jest jednocześnie prokuratorem generalnym, od ponad pięciu miesięcy nie wiedział, że w materiałach zajętych 14 marca br. przez Prokuraturę Regionalną w Katowicach znajdują się informacje, które mogą obciążać jego bezpośredniego zastępcę? Jeżeli jest jak twierdzi minister sprawiedliwości, że nie miał żadnej wiedzy w tej sprawie, to wówczas powinien być zdymisjonowany jako prokurator generalny, bowiem nie bez przyczyny w marcu 2016 przyznaliście mu państwo jako większość parlamentarna narzędzia, które w tego typu sprawach powinny być przez niego wykorzystane. Nawet jeśli przyjąć, że minister sprawiedliwości nie miał wiedzy, iż na zajętych nośnikach znajdują się takie, a nie inne materiały, to znaczy, że jako prokurator generalny, wymieniając całe kierownictwo prokuratur rejonowych, okręgowych i regionalnych, czyniąc czystkę polityczną w prokuraturze, dobrał złych ludzi. Czy możecie sobie państwo wyobrazić, że w prokuraturze regionalnej przez pięć miesięcy toczy się postępowanie, o którym przez pięć miesięcy nie informuje się prokuratora generalnego lub prokuratora krajowego w tej sprawie? Jeżeli tak, jeżeli państwo jesteście w stanie sobie to wyobrazić, to wówczas prokurator generalny nienależycie wykonywał nadzór nad podległymi mu prokuratorami.

Szanowni państwo, jeżeli chodzi o kwestię zorganizowania prokuratury w Polsce, to jest to kolejny zarzut, który formułujemy wobec ministra sprawiedliwości – prokuratora generalnego. Nie ma w żadnym cywilizowanym kraju na świecie, nie ma w żadnym

kraju Unii Europejskiej takich uprawnień dla czynnego polityka, posła, szefa partii politycznej, jakie zostały zapisane w ustawie – Prawo o prokuraturze. Przypomnę, że czynny polityk ma prawo do wglądu do każdego toczącego się w Polsce postępowania. Czynny polityk może wydawać każdemu prokuratorowi w Polsce polecenia co do konkretnych czynności procesowych. Ma również prawo do zlecania określonych czynności operacyjnych i wreszcie, prokurator generalny albo prokurator krajowy lub upoważniony przez nich prokurator ma prawo informować opinię publiczną, jak również wybrane osoby, o toczących się postępowaniach. Media bardzo szeroko komentowały i podawały wizytę prokuratora krajowego w siedzibie jednej z partii. Nazwy chyba nie muszę mówić, bo Nowogrodzka jest wszystkim na tej sali znana. Wizyta prokuratora krajowego w siedzibie partii trwała trzy i pół godziny. Czy to są standardy demokratycznego państwa prawa? Czy to są standardy państwa, które jest krajem UE, w którym parlamentarzyści składali określone ślubowanie na wierność konstytucji?

Szanowni państwo, system stworzony w Polsce, który mamy od marca 2016 r., nosi cechy wręcz patologiczne. Kiedy one się ujawniają? Otóż cechy patologiczne ujawniają się wówczas, gdy mamy do czynienia z ewentualną odpowiedzialnością karną osób rządzących. Nie starcza palców obu dłoni, by wymieniać kolejne afery, które były przypisywane tej władzy, w których nie było reakcji prokuratury. Przypomnę, że to teraz, wbrew k.p.k., nie m żadnej decyzji w sprawie tzw. dwóch wież, która toczy się już dobrych kilka miesięcy. Gdzie jest nadzór prokuratora generalnego? Gdzie jest nadzór prokuratora krajowego? Przypomnę, że zgodnie z k.p.k., prokurator powinien wydać w tej sprawie odpowiednią decyzję procesową w ciągu 30 dni. Czy właśnie dlatego, że ta sprawa dotyczy jednej z najważniejszych (oczywiście nie w znaczeniu konstytucyjnym, w sensie formalnym) osoby w państwie, większość parlamentarna tak bardzo broni ministra sprawiedliwości prokuratora generalnego?

Kolejna sprawa – sprawa dotycząca oświadczeń majątkowych niektórych ministrów tego rządu i niektórych byłych ministrów. Gdzie działania prokuratury w tych sprawach?

Natomiast do symboli urosły działania prokuratury w sprawach, w których wydawałoby się, że powinna stać po stronie obywateli. Przypomnę, że to pod rządami obecnego ministra sprawiedliwości – prokuratora generalnego, prokuratorzy apelowali na korzyść antysemity skazanego w pierwszej instancji na karę pozbawienia wolności za spalenie kukły Żyda. To jest właśnie taki symbol tego, w jaki sposób można wykorzystywać prokuraturę do bieżących potrzeb politycznych, gdy jest to potrzebne. To właśnie prokuratorzy, za których odpowiedzialność ponosi minister sprawiedliwości – prokurator generalny, potrafili bardzo szybko oskarżać polskie kobiety, które odważyły się stanąć naprzeciwko pseudopatriotów, którzy nosili zakazane symbole na pseudonarodowych demonstracjach, a do tej pory ci prokuratorzy nie potrafili skutecznie wnieść aktu oskarżenia wobec pseudopatriotów, którzy na szubienicach w centrum Katowic, w asyście policji, wieszali podobizny eurodeputowanych. To jest właśnie obraz prokuratury pod rządami obecnego ministra sprawiedliwości – prokuratora generalnego.

Kolejny element, który powinien być wskazywany (podnoszony jest we wniosku) to zmiana całego systemu procedury karnej. W zeszłej kadencji minister sprawiedliwości – Jarosław Gowin, wówczas członek rządu Donalda Tuska, przeprowadził reformę k.p.k. Reformę oczekiwaną zarówno przez wymiar sprawiedliwości, jak i zwykłych Polaków, by skrócić postępowanie karne. Jedną z pierwszych decyzji obecnego ministra sprawiedliwości – prokuratora generalnego było odwrócenie tej reformy. Jakie są skutki, można zaobserwować w statystykach dotyczących długości postępowań prokuratorskich czy też postępowań sądowych. Argumenty, które były przytaczane, w naszej ocenie były argumentami nie do przyjęcia. Z mównicy sejmowej wiceministrowie sprawiedliwości zarzucali twórcom reformy, w tym m.in. obecnemu wicepremierowi Jarosławowi Gowinowi, że stworzyli prawo dla bogatych, a system, który wicepremier opracował i wprowadził, będąc wówczas w innej większości parlamentarnej, został wręcz zaprojektowany by służyć przestępcom. Czy takie, oskarżające własnego wicepremiera, demagogiczne argumenty powinny być podnoszone w debacie publicznej? I co? Zero reakcji ówczesnej pani premier.

Szanowni państwo, następne to kwestie związane z funkcjonowaniem sądownictwa. Minister sprawiedliwości prokurator generalny jest wprost odpowiedzialny za to, co stało się z KRS i za to, co stało się z polskim wymiarem sprawiedliwości. Po pierwsze, w sposób absolutnie sprzeczny z polską konstytucją złamano zasadę czteroletniej kadencji członków KRS i sprzecznie z polską konstytucją, w ocenie wnioskodawców, doprowadzono do politycznego wyboru sędziów – członków KRS. Co jeszcze się stało? Otóż doprowadzono do tego, że do teraz opinia publiczna nie może zweryfikować, czy wskazani kandydaci do KRS byli rzeczywiście poparci przez wystarczającą liczbę sędziów. Tajne listy poparcia stały się symbolem (używam w cudzysłowie) nowej grupy trzymającej władzę. Później ta nowa grupa trzymająca władzę, podkreślam w cudzysłowie, została pokazana opinii publicznej w materiałach, które w ostatnim czasie ujawnia skruszona hejterka.

Czy rzeczywiście celem działań była jakakolwiek reforma wymiaru sprawiedliwości? Szanowni państwo, nie. Nie było i nie ma żadnej reformy wymiaru sprawiedliwości. To co obserwujemy od blisko czterech lat to systemowy zamach na niezależność polskiego sądownictwa. To skoordynowana akcja, która ma na celu podporządkowanie władzy sądowniczej władzy wykonawczej.

Materiały ujawnione w tzw. aferze hejterskiej pokazują, że nie bez przyczyny wybrano takich, a nie innych sędziów do KRS. Nie bez przyczyny wybrano takiego, a nie innego sędziego, by był zastępcą ministra sprawiedliwości odpowiedzialnym za wymiar sprawiedliwości. Nie bez przyczyny szefem biura KRS został sędzia, który występuje w tych materiałach, a wcześniej pracował w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Szanowni państwo, czego Polacy oczekują od Ministerstwa Sprawiedliwości? Sprawnego zorganizowania wymiaru sprawiedliwości. I tutaj absolutna porażka ministra sprawiedliwości. Po raz pierwszy w historii (od 1989 r.) doszło do znacznego wydłużenia procesów sądowych. Statystki, które kiedyś były w Ministerstwie Sprawiedliwości, ale dziwnym trafem trudno je dzisiaj znaleźć, pokazują w niezbity sposób, że średnie postępowanie sądowe wydłużyło się o blisko 30%. Czy to jest właśnie reforma wymiaru sprawiedliwości? Nie. Czy reformą wymiaru sprawiedliwości można nazwać wydanie pieniędzy polskich podatników na wielką, nielegalną jak stwierdziły organy nadzoru, akcję szkalowania polskich sędziów? Czy minister sprawiedliwości, chcąc być odpowiedzialnym, jako jedyny argument może podawać jak mantrę przykład sędziego z częścią do wiertarki, tak jakby udawał, że nie widzi żadnej innej rzeczywistości? Nie. Czy większość parlamentarna, która chce reformować Polskę i zmieniać procedury sądowe nie ma innej osoby, doświadczonej, wykonującej kiedykolwiek jakikolwiek zawód prawniczy? Osoby, która wie, że poprawa wymiaru sprawiedliwości nie polega na jego niszczeniu? Niestety na to pytanie państwo odpowiecie sobie sami w głosowaniu.

Rzecz bardzo bulwersująca – Fundusz Sprawiedliwości. Raport Najwyższej Izby Kontroli jest porażający. Przypomnę, że kiedyś Fundusz Sprawiedliwości miał na celu pomoc ofiarom przestępstw. Ten fundusz stał się narzędziem rozdawnictwa i propagandy jednej opcji politycznej. W sposób zupełnie bezmyślny, niecelowy i, jak wskazuje NIK, niezgodny z prawem, rozdysponowano dziesiątki milionów złotych. Nie będę już mówił o konferencjach, na które wydawano miliony złotych, a które nie miały nic wspólnego z celem tego funduszu, ale chcę wspomnieć o nielegalnym zdaniem NIK przekazaniu 25 mln zł do CBA. Do teraz nie wiemy, czy prawdziwe jest twierdzenie niektórych mediów, że środki te zostały wydane na zakup systemu do inwigilacji Polaków – tzw. systemu PEGASUS. Służby specjalne zasłaniają się klauzulą tajności.

Kolejna kwestia to polityka kadrowa. Pamiętacie państwo, gdy pan premier mówił o wielkim odchudzaniu rządu? Nakazał zmniejszenie liczby wiceministrów. Co robi obecny minister sprawiedliwości? No, odwołuje jednego z wiceministrów, tylko tego samego dnia ten wiceminister zostaje poczwórnym pełnomocnikiem ministra sprawiedliwości. Media podają, że nawet z wynagrodzeniem wyższym od wynagrodzenia wiceministra, ale w to aż nie chce się wierzyć. To podobno wynika z oświadczenia majątkowego tej osoby. W jaki sposób tak się dzieje? Szanowni państwo, znowu z naruszeniem prawa, o czym mówi NIK. Dlaczego? Dlatego, że minister sprawiedliwości zatrudnia tę osobę w charakterze eksperta, mimo że ta osoba nie ma odpowiednich kwalifikacji formalnych, wynikających z odpowiednich przepisów. Czy tak zachowuje się odpowiedzialny minister

sprawiedliwości? Czy nie jest to próba oszukania własnego premiera, który nakazuje określone cięcia w resorcie? Okazuje się, że absolutnie tych cięć nie ma.

Szanowni państwo, gdy w 2015 r. oddawałem resort sprawiedliwości obecnemu ministrowi sprawiedliwości, dzięki m.in. państwa głosom w zeszłej kadencji mogłem oddać wymiar sprawiedliwości, który po kolei rozwiązywał największe bolączki. To dzięki naszym wspólnym głosowaniom w zeszłej kadencji udało się przyjąć (bez głosu sprzeciwu) ustawę o nieodpłatnej pomocy prawnej. Udało nam się przyjąć szereg zmian w procedurze cywilnej, które usprawniały wymiar sprawiedliwości. Przeprowadziliśmy całkowitą digitalizację ksiąg wieczystych. Przeprowadziliśmy digitalizacją Krajowego Rejestru Sądowego i wprowadziliśmy bezpłatny dostęp do niego przez każdego obywatela. Wprowadziliśmy nagrywanie rozpraw. Nie we wszystkich sądach. Pan minister miał taką szansę, ale niestety tej szansy nie wykorzystał. Wprowadziliśmy wreszcie dobre procedury służące przyspieszeniu trwających procesów – e-sąd, elektroniczne potwierdzenie odbioru. Przygotowaliśmy dla mojego następcy szereg rozwiązań, które powodowały, że można było wprowadzić elektroniczne biuro podawcze. W związku z pojawiającymi się problemami usprawniliśmy procedurę komorniczą. Wprowadziliśmy poprawki, które już nigdy nie pozwolą na słynny casus zajęcia ciągnika i jego sprzedaży przez asesora komorniczego. Dałem panu ministrowi ostatnią rzecz – narzędzie, które miało pozwolić Polakom na korzystanie z profesjonalnej pomocy prawnej.

Na koniec chcę państwu powiedzieć, tym wszystkim, którzy dzisiaj będą bronić pana ministra sprawiedliwości, że 16 listopada 2015 r., gdy przekazywałem urząd obecnemu ministrowi, spotkaliśmy się cztery oczy. W gabinecie powiedziałem mu o trzech rzeczach, które moim zdaniem należało najpilniej załatwić. Powiedziałem mu m.in. o moich wątpliwościach co do jakości pracy departamentu informatyzacji. Skorzystał z tego, formułując później określone zawiadomienia do prokuratury. Powiedziałem mu również, że na wejście w życie czekają cztery rozporządzenia. Były to rozporządzenia, które po 13 latach dawały Polakom możliwość korzystania z lepszej (profesjonalnej) pomocy prawnej. Rozporządzenia zostały tak przygotowane, by wchodziły w życie dopiero 1 stycznia, bo wydając je wiedziałem, że Polacy mogą wybrać innego ministra sprawiedliwości. Było 6 tygodni na to, żeby pan minister sprawiedliwości mógł ocenić, czy chce, aby rozporządzenia weszły w życie, czy też ocenia je inaczej. Co zrobił minister sprawiedliwości? Pozwolił, aby rozporządzenia weszły w życie. Nic nie robił w tym zakresie. Po czym w marcu, gdy rozporządzenia już weszły w życie, złożył doniesienie do prokuratury. Czy tak właśnie ma wyglądać człowiek, który odpowiedzialnie pełni swoją funkcję?

Daliście państwo resort sprawiedliwości w ręce człowieka, który udowodnił, że nie powinien znajdować się w miejscu, w którym jest. Oddaliście państwo prokuraturę generalną wraz z narzędziami w ręce człowieka, który nigdy nie powinien dostać takich narzędzi. I wreszcie, dzisiaj broniąc ministra sprawiedliwości, stajecie państwo po bardzo złej stronie. Po ciemnej stronie hejtu, ataków i bezprawia.

Mam do was gorącą prośbę, żebyście na koniec tej kadencji zastanowili się, czy o to wam chodziło, gdy cztery lata temu zapewnialiście Polaków, że wymiar sprawiedliwości będzie funkcjonował lepiej. Czy chodziło wam o to, by sparaliżować Trybunał Konstytucyjny, upartyjnić KRS, dokonać zamachu na Sąd Najwyższy, wydłużyć postępowania sądowe, nie obsadzać kilkuset etatów sędziowskich, by wreszcie, w Ministerstwie Sprawiedliwości znalazły się osoby, dla których hejt i ataki na niewinnych ludzi stały się codziennością?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję. Proszę pana ministra sprawiedliwości o odniesienie się do przedstawionego wniosku. Bardzo proszę.

Minister sprawiedliwości prokurator generalny Zbigniew Ziobro:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, miałem nadzieję, że uzasadnienie wniosku będzie świadectwem pewnego postępu po stronie opozycji (Platformy Obywatelskiej) i znajdą się tam argumenty natury merytorycznej, a nie tylko i wyłącznie żonglowanie i manipulowanie pewnymi danymi zawsze według tej samej melodii. Niestety, zawiodłem

się. Szkoda. Dlatego, jeśli pan przewodniczący pozwoli, chciałbym, aby debata podniosła pewien poziom i odpowiadała randze tego miejsca.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, prosiłbym, aby do poszczególnych kwestii, które zostały podniesione w złożonym przez opozycję pisemnym wniosku oraz wybrzmiały w wypowiedzi pana posła, w pierwszej kolejności odnieśli się obecni ze mną zastępcy, a ja pozwolę sobie rzecz skonkludować, biorąc pod uwagę ograniczony czas Komisji i pana przewodniczącego oraz zaproponowany harmonogram pracy.

Jeśli dobrze zrozumiałem, pan przewodniczący zaproponował, by przebieg naszego spotkania odbywał się według tych zasad, iż naprzód, zgodnie z zaproponowanym harmonogramem, głos zabierze wnioskodawca, następnie, strona ministerialna odniesie się do sprawy, a potem będzie jeszcze dyskusja. Prosiłbym pana przewodniczącego o możliwość konkludowania dyskusji, bo jak sądzę i zakładam, chciałbym z szacunkiem wysłuchać również tych argumentów, które, liczę na to że merytoryczne, padną ze strony parlamentarzystów, uczestniczących w dzisiejszym spotkaniu. Wówczas będę mógł w całości odnieść się do podniesionych argumentów i do wygłoszonych racji, które dalekie są od rzeczywistości, jak również do kwestii, które ufam, że merytoryczne i zostaną zgłoszone przez poszczególnych posłów zabierających głos w debacie, więc jeśli pan przewodniczący pozwoli…

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Tak. Na początku przedstawiłem taką propozycję.

Minister sprawiedliwości prokurator generalny Zbigniew Ziobro:

W pierwszej kolejności o stanowisko poprosiłbym pana ministra Wójcika.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Proszę bardzo, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Wójcik:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, ubolewam, że przede wszystkim nie tu ma kawy, bo pan poseł Budka prawie mnie uśpił. Nie przekazał niczego merytorycznego, do czego w merytoryczny sposób można byłoby się odnieść.

Na początku pan poseł powiedział „przykry zaszczyt, że musi przedstawiać wniosek”. Tak. To jest przykre, że po raz kolejny państwo przedstawiacie wniosek o wotum nieufności. Dlaczego przedstawiacie? Za chwilę o tym powiem, ale zaszczytem jest bronić ministra sprawiedliwości – prokuratora generalnego. Państwo w istocie wnioski wykorzystujecie jako pretekst do zaatakowania ministra sprawiedliwości, bo wszystko to, co zrobiliśmy dla społeczeństwa w ostatnich czterech latach, to jest istotnie rewolucja w wielu obszarach. To my wyszliśmy naprzeciw oczekiwaniom społeczeństwa.

Ze względu na ograniczenia czasowe podam tylko hasłowo kilka kwestii, które udało się zrealizować w ciągu czterech lat z inicjatywy ministra Zbigniewa Ziobro – ministra sprawiedliwości prokuratora generalnego.

Szanowni państwo, to kwestia walki z wyłudzeniami VAT-owskimi. Tu, panie pośle Borysie Budka, chciałbym zapytać, co państwo zrobiliście, jeżeli chodzi o kwestię wyłudzeń VAT-owskich. W jaki sposób uszczelnialiście system? Wasz minister w waszym rządzie, pani minister Chojna-Duch, przedstawiła szczegółowo, co zrobiliście. Wiemy to dokładnie z komisji śledczej. Natomiast za naszych czasów w Ministerstwie Sprawiedliwości powstał projekt ustawy o wyłudzeniach VAT-owskich. Dzisiaj jest to już ustawa, która funkcjonuje od wielu miesięcy. W ustawie przewidziano 25 lat kary pozbawienia wolności (najwyższa kara w Europie) za wyłudzenia VAT-owskie. Dzięki temu nastąpił gwałtowny wzrost środków z tytułu wpływu z VAT. Przestano wyłudzać podatek VAT. To są dziesiątki miliardów złotych. Właśnie dzięki tej ustawie. Można sobie zobaczyć w statystyce, co stało się już w miesiąc po wejściu w życie tej ustawy. Chcę powiedzieć, że to właśnie ta ustawa spowodowała, o czym wiele osób w Polsce wie, iż możemy finansować chociażby programy socjalne. Właśnie dzięki ministrowi sprawiedliwości – prokuratorowi generalnemu.

Szanowni państwo, wprowadziliśmy także cały szereg różnych innych zmian. Walka z pedofilami. Mogę się zapytać, w jaki sposób państwo walczyliście z pedofilami. Tak jak

ostatnio, gdy głosowaliśmy ustawę, która była przygotowana w Ministerstwie Sprawiedliwości? Wyszliście z sali. Dlaczego w waszych czasach nie powstał rejestr pedofilów? Przecież było kilka propozycji. Mógł powstać już wiele lat wcześniej. Dzisiaj ludzie czują się bezpiecznie, bo wiedzą, kto jest w ich otoczeniu. Dzięki Zbigniewowi Ziobro w Ministerstwie Sprawiedliwości powstał rejestr pedofilów.

Jedna z kolejnych rzeczy to walka z piratami drogowymi – kogoś kto doprowadzał do śmierci osoby, będąc w stanie nietrzeźwości. Taki system mieliście, że kilkadziesiąt procent z tych osób w ogóle nie odbywało kary w więzieniach, tylko byli na wolności. Taka była sprawiedliwość. Tak swoiście rozumiana sprawiedliwość była w waszych czasach. My zmieniliśmy przepisy i dzisiaj jest sprawiedliwie. Jest sprawiedliwie.

Walka z mafią lekową – tzw. odwrócony łańcuch dostaw. Przecież to wiedzieliście. Lata wiedzieliście, że trzeba coś z tym zrobić. Zrobiliście coś? Niczego nie zrobiliście w tym temacie.

Walka o polskie dzieci za granicą. To akurat jest mój obszar, a więc szczególnie mi bliski. Nawet ustawy nie stworzyliście, w jaki sposób resort sprawiedliwości ma odnosić się do wniosków, które do nas wpływają w sprawie porwań rodzicielskich. Nie zrobiliście tego. Dzisiaj powstały sądy specjalistyczne, które zajmują się tego typu sprawami. Skróciliśmy termin rozstrzygania tego typu spraw. W waszych czasach trwało to latami, a w naszych trwa tygodniami. To wynika z tej ustawy.

Reprywatyzacja – potężny obszar. W waszych czasach wyrzucano ludzi na bruk i nikt się tym nie przejmował. Dopiero musiała powstać komisja weryfikacyjna, która zajmuje się reprywatyzacją. Przecież mogliście stworzyć taką ustawę. Zrobiliście? Nic nie zrobiliście przez osiem lat, w tym także przez sześć miesięcy, gdy pan był ministrem.

Sprawa dotycząca alimenciarzy – zmiana jednego z przepisów k.k. Całe lata ludzie narzekali na to, co znaczy „uporczywie uchyla się". Trzeba było zmienić kilka słów i nagle się okazało, że osoby uprawnione mogą dostawać środki: dzieci, osoby starsze, osoby dojrzałe. Dzięki temu, że zmieniono przepis w k.k. Tak naprawdę zmieniono kilka słów. Pan tego nie zrobił, pańscy poprzednicy również.

Kolejna kwestia dotycząca nielegalnych adopcji. W tej chwili projekt jest w Sejmie. Nie ukrywam, my chcemy walczyć z podziemiem adopcyjnym. Chodzi o to, żeby nie sprzedawano dzieci za granicę, nie wywożono ich. A co wy robicie w komisjach? Szokujące. Jesteście przeciw. Prawda, była komisja.

Następna kwestia – dozór elektroniczny. Była komisja, proszę pana. Proszę sprawdzić.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Proszę nie przeszkadzać panu ministrowi. Proszę o zachowanie takiej kultury, która była dotychczas. Wnioskodawcy nikt nie przeszkadzał.

Sekretarz stanu w MS Michał Wójcik:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Kwestia spraw dotyczących służby więziennej – dozór elektroniczny. Rozwaliliście cały system. Taka jest prawda. Dlaczego pan kiwa głową? Chyba 27 osób było w SDE. Pan chyba był wtedy ministrem? Dzisiaj jest 5 tysięcy. Jest różnica? Jest. Trzeba było tylko zmienić przepisy. Chodziło o to, żeby stosować SDE wobec osób skazanych w wymiarze do 1 roku pozbawienia wolności.

Kwestia pracy dla więźniów. Było 36%. Taki był wskaźnik, gdy pan rządził – w 2015 r. Dzisiaj jest 57%. 36 to chyba nie jest więcej niż 57, prawda?

Kwestia Funduszu Sprawiedliwości, której pan dotknął. Szanowni państwo, to rzeczywiście bardzo ciekawa rzecz. Musimy się tłumaczyć na komisjach z tego, że dzieciom rozdajemy żółte kamizelki. Minister sprawiedliwości – prokurator generalny podjął taką decyzję, żeby było bezpieczniej na ulicach, a wy od nas oczekujecie, że przedstawimy szczegółowe dane, czy żółta kamizelka chroni dziecko. Kompromitacja. To samo, jeżeli chodzi o sprzęt dla ochotniczych straży pożarnych, czyli tam, gdzie kupujemy nożyce specjalne, defibrylatory, żeby ludziom ratować życie. Też jesteście temu przeciwni.

Pan powiedział, że w tamtym roku złamaliśmy prawo przy 25 mln zł. Nie, proszę pana. I pan doskonale o tym wie. Były opinie, nawet profesorów, które przedstawialiśmy, że tak można było zrobić. Prawo nie zostało złamane. W tym roku, gdy nas atakowaliście i pan powiedział, że działania były nielegalne, niech pan sobie przypomni co powiedział

pan prezes Kwiatkowski z mównicy – w Sejmie, iż nie można zarzucić nielegalnego działania. Zatem dlaczego pan manipuluje?

Odnosząc się do sprawy kłótni sędziów, która pojawiła się we wniosku i którą pan poruszył, tak, kłótni sędziów. A dlaczego? Dlatego, że w rozmowach, które zostały ujawnione nie ma ani jednego polityka. Nie ma ani pana ministra Ziobro, ani nie ma Wójcika, ani Warchoła, ani Kalety, ani Jakiego… Nie ma nikogo z nas, nie ma polityków. To są sędziowie, którzy, co ciekawe, wywodzą się z jednego stowarzyszenia i którzy się po prostu pokłócili. Doskonale o tym wiecie. Próbujecie to przykleić do polityków, ale tego nie uda się zrobić. Tego nie uda się zrobić. Pan minister Ziobro nie znał przed wyborami pana ministra Łukasz Piebiaka, natomiast dał pewną propozycję… panie przewodniczący, mogę dokończyć?

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Bardzo proszę państwa proszę o niekomentowanie. Będzie dyskusja, odniesiecie się państwo do wypowiedzi w dyskusji. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MS Michał Wójcik:

Bardzo dziękuję. Pan minister Ziobro złożył propozycję współpracy stowarzyszeniu. Pan minister Łukasz Piebiak wyraził gotowość współpracy i został wiceministrem. Chcę powiedzieć, że od tamtego czasu doszło do bardzo głębokiego podziału w środowisku sędziowskim i potężnej konfrontacji. Państwo mówicie o hejcie, tak? Państwu nie przeszkadzają np. takie sformułowania, jak: „zhańbili się”, „niszczą sądownictwo”, „judasze”, „nie mają wstydu”, „niegodni”? Z czyich ust to padało? Z ust części środowiska sędziowskiego, któremu nie podobały się zmiany. Rozumiem, że nie jest to dla was żadnym problemem?

Przy okazji chcę powiedzieć, że należą się wyrazy podziękowań dla tych sędziów, pod adresem których niemal codziennie z waszych ust wylewają się bardzo mocne słowa – sędziów, którzy pracują uczciwie i rzetelnie w Ministerstwie Sprawiedliwości. Tych sędziów jest ponad 160. Pracują nad bardzo różnymi reformami, ważnymi dla społeczeństwa. Państwo obrażacie to środowisko. Tak robić nie można. Niestety część sędziów, która była atakowana uległa emocjom i na forach prywatnych użyła sformułowań, które nigdy padać nie powinny.

Przez ministra Zbigniewa Ziobro została podjęta natychmiastowa decyzja. To jest inna reakcja niż była w waszych czasach. Tak, szanowni państwo, pani marszałek się patrzy. Była chociażby taka infoafera. Pamięta pani? Grzegorz Schetyna był wówczas ministrem spraw wewnętrznych. Jaka była szybkość reakcji? A może w ogóle jej nie było? Może w nagrodę kimś został? Marszałkiem został. Takie były standardy w waszych czasach. W naszych jest zupełnie inaczej. Nie przesądzając o winie, natychmiast została podjęta decyzja o dymisji jednego z wiceministrów. Natychmiast została podjęta decyzja o skróceniu kadencji sędziów i o zamknięciu zespołu, który zajmował się sprawami dyscyplinarnymi sędziów. I to była natychmiastowa decyzja ministra Zbigniewa Ziobro. To jest właśnie ten nowy standard. Nawet część dziennikarzy przyjmuje, że to jest coś, czego wy nie potrafiliście wprowadzić.

Jednocześnie zostały wszczęte postępowania prokuratorskie. Dwa tygodnie temu zostało wszczęte śledztwo. To już jest kwestia leżąca po stronie prokuratury, co może ujawnić, a czego nie. Nie mogę się do tego odnieść, natomiast przypominam sobie sprawę pana sędziego Łączewskiego. Pamiętacie państwo, gdy miała być obalona władza? Jaka była reakcja prokuratury? Jak szybka? Proszę to sprawdzić. Jak zabezpieczano dokumenty, dowody? Ile trzeba było czekać? W tym przypadku mamy do czynienia z profesjonalnym działaniem prokuratury. Profesjonalne.

Jeżeli chodzi o kwestię farmy trolli, bo często pojawia się takie sformułowanie, chciałbym powiedzieć, że jest to kilku, kilkunastu sędziów, którzy prowadzili rozmowy, do których minister Zbigniew Ziobro odniósł się w sposób jednoznacznie negatywny. W sensie politycznym temat został zakończony. W sensie prawnym pewnie będzie rozstrzygany przez sąd, bo część z tych osób jednoznacznie odcina się od tego, co media ujawniły i według mojej wiedzy składają pozwy na duże kwoty, więc jest to kwestia, którą rozstrzygnie sąd. W sensie politycznym było to absolutnie wyjątkowe działanie, odbiegające

od tego standardu, który wy mieliście, tj. najlepiej przemilczeć, a mistrzem w tym był sam Donald Tusk. Przy wielości afer sam nigdy się nie zdymisjonował.

Jeżeli chodzi o kwestię dotyczącą sprawy Kosteckiego, którą w części dotyczącej służby więziennej mam okazję nadzorować, otóż, szanowni państwo, od samego początku jest wręcz nieprawdopodobna manipulacja. Najpierw państwo jako opozycja mówicie, że nie można się powiesić leżąc na łóżku, że nie można tak popełnić samobójstwa, więc przedstawiamy dane, także z czasów, gdy wy rządziliście. Specjaliści w zakresie kryminalistyki jednoznacznie się do tego odnoszą. Mówią, że oczywiście jest to możliwe, ale wy manipulujecie i przekazujecie społeczeństwu nieprawdziwe informacje. Potem mówicie, że nic nie było widać przed celą, więc zdecydowaliśmy się odtajnić fragmenty filmy, zapisu z kamer, ale nadal mówiliście, iż nie można wykluczyć, że ktoś wszedł. Wystąpiliśmy do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie. Mamy opinię biegłych. Dysponujemy filmem. Dysponuje nim prokuratura i służba więzienna. Nikt do celi nie wchodził. Potem państwo mówicie, że pan Kostecki został zawieziony do aresztu na Białołęce, co jest naszą winą, gdzie znalazł się w tej samej jednostce penitencjarnej, w której przebywają inne osoby występujące w tym postępowaniu. Przecież jest to decyzja sądu. Służba więzienna nie ma na to żadnego wpływu. Potem jeszcze mówicie, że tak naprawdę on bał się wszystkich. Część mediów przekazuje informację społeczeństwu, że bał się, będąc w jednostkach penitencjarnych. A ja państwu mówię, że było dokładnie odwrotnie. To Kosteckiego bano się we wszystkich miejscach, w których przebywał. Jeżeli prokurator generalny wyrazi zgodę, jestem gotowy odtajnić dokumenty i pokazać społeczeństwu jak inni skazani w różnych jednostkach penitencjarnych bali się pana Kosteckiego.

Mówicie, że powinna być kolejna sekcja zwłok. Podważacie nawet opinie biegłych. Szanowni państwo, jedenaście osób uczestniczyło w sekcji zwłok. Jedenaście osób, w tym sześciu lekarzy, a państwo to podważacie, bo mówicie, że było jednak inaczej. Nasuwa się pytanie, czy jesteście poważni.

Wracam jeszcze do sprawy kłótni sędziów. Porusza pan kwestię ujawnienia wszystkich dokumentów. Pojawiacie się w Ministerstwie Sprawiedliwości i oczekujecie przedstawienia dokumentów. Otóż, szanowni państwo, dajecie w swoim oczekiwaniu dwie podstawy prawne, dwóch ustaw. Mamy z tym kłopot, żeby to zrealizować. Nie to, że nie chcemy, tylko w przypadku rejestru wejść i wyjść nie jest to informacja publiczna. Przesądził to sąd w swoich orzeczeniach, ale nawet gdybyśmy chcieli to ujawnić, to jest to 100 tysięcy kartek formatu A-4. Ilu mam zatrudnić pracowników, żeby spełnić waszą fanaberię? Jeżeli chodzi o dokumenty, to jest to 20 tysięcy dokumentów. Przyniosłem państwu dzisiaj. To są te dokumenty. Pracownicy pracowali nad tym w ostatnich dniach. Pod tymi dokumentami jest cała masa innych dokumentów, protokoły itd. Dwadzieścia tysięcy dokumentów, w których co trzeba zrobić? Anonimizować. Dlaczego? Żeby nie naruszyć prawa. Nie ma się co chwytać za głowę. Taki jest nasz obowiązek. Państwo wręcz podżegacie nas do przestępstwa, bo przecież za ujawnienie takich dokumentów można zarzut otrzymać 231 plus odszkodowania, które musielibyśmy zapłacić. Najpierw trzeba przeczytać przepisy. Tu jest zresztą opinia na ten temat, która leży obok mnie, z boku. Jeżeli pan będzie sobie życzył, jestem w stanie to udostępnić.

Na koniec chcę powiedzieć o jednej rzeczy. Mówi pan o tym, jak politycy się spotykają, że jest to coś nienormalnego, niezwyczajnego, że jest to straszne. A ja się pytam, czy to jest normalne, że sędziowie wychodzą z siedziby waszej partii. Przypomniałem sobie to, co było wiele miesięcy temu. Jest zapis telewizyjny. Proszę sobie obejrzeć. Nie zapomnieliśmy o tej sprawie. I ostatnia rzecz, proszę się nie denerwować…

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

…proszę nie przeszkadzać. W tej chwili mówi pan minister. Państwo wypowiedzą się w drodze dyskusji.

Sekretarz stanu w MS Michał Wójcik:

Rozumiem, że akurat w tym samym czasie siedzieliście w restauracji, wszyscy nagle wyszliście. Też tak można to tłumaczyć...

Ostatnia rzecz. To jest bardzo ważne. Żądacie rozdzielenia funkcji ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego. Potraficie nawet kłamać, że śp. profesor Lech

Kaczyński popierał waszą propozycję, żeby te funkcje rozdzielić. Kłamiecie, dlatego że profesor Lech Kaczyński złożył weto do waszej propozycji, bo mówił, że będą patologie. I te patologie potem wybuchły. Dzisiaj chcecie, żeby przywrócić stan, w którym prokurator generalny byłby odrębnym urzędem od ministra sprawiedliwości. To by było eldorado dla przestępców. Tego właśnie chcecie, ale tego nie będzie. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuje bardzo panu ministrowi. Proszę bardzo, pan prokurator krajowy – pan Bogdan Święczkowski.

Zastępca prokuratora generalnego prokurator krajowy Bogdan Święczkowski:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie i wszyscy oglądający nasze spotkanie, jest mi niezwykle przykro, że były minister sprawiedliwości, radca prawny, opowiada takie rzeczy, wygłaszając uzasadnienie do wniosku o wotum nieufności dla obecnego prokuratora generalnego – ministra sprawiedliwości. Jest mi niezwykle przykro, bo przede wszystkim mówi nieprawdę i popełnia kardynalne, szkolne błędy. Mówi, że w 2016 r. przejęliśmy prokuraturę generalną. W 2016 r. nie ma Prokuratury Generalnej. Niech pan to zapamięta. Panie pośle, jest Prokuratura Krajowa, której jestem szefem. Pan poseł opowiada nieprawdę, że 3,5 godziny niby byłem w siedzibie jakiejś partii. Szanowni państwo, przecież to są bzdury, nieprawdziwe informacje. Ponadto pan poseł opowiada i przedstawia swoją wiedzę, że są jakieś niewyjaśnione samobójstwa w więzieniach, zgony w więzieniach. Szanowni państwo, każda z tych spraw była objęta śledztwem. W każdej sprawie poczyniono ustalenia mechanizmu (przyczyn) śmierci i ewentualnych następstw tych śmierci.

Szanowni państwo, pan Budka opowiada, że nie prowadzimy postępowań przygotowawczych i śledztw związanych z uchybieniami w składaniu oświadczeń majątkowych dotyczących różnego rodzaju działaczy politycznych – posłów. To jest oczywista nieprawda. W każdej takiej sprawie, niezależnie od tego, czy dotyczy polityków, z prawa, lewa lub centrum, prokuratura prowadzi intensywne działania śledcze. Wcześniej czy później te śledztwa zakończą się decyzjami procesowymi albo wnioskami o uchylenie immunitetu albo umorzeniami. Prokurator stoi na straży praworządności i zawsze musi podejmować decyzję po przeanalizowaniu wszystkich materiałów dowodowych.

Szanowni państwo, pan Budka opowiada jakie to niebywałe przywileje posiada prokurator generalny w zakresie nadzoru nad prokuraturą, że nigdzie w Europie i na świecie tak nie ma. Przecież pan jest ze Śląska. Niech pan przejedzie Odrę i pogada z prokuratorami niemieckimi. Niech pan pojedzie do Austrii i pogada z prokuratorem – ministrem sprawiedliwości Austrii. Dowie się pan, jakie są uprawnienia ministrów sprawiedliwości prokuratorów generalnych w zakresie nadzoru, a nawet wydawania pleceń w konkretnych sprawach. Szanowni państwo, w Niemczech jest tak od kilkudziesięciu lat, a w Austrii chyba jeszcze dłużej. Szanowni państwo, to najbliższe nam kraje, więc polecam zapoznać się ze strukturą i aktami prawnymi, które normują działalność tychże prokuratur u naszych sąsiadów.

Moim zdaniem decyzja polskiego parlamentu z 2016 r., żeby połączyć urzędy prokuratora generalnego i ministra sprawiedliwości była jak najbardziej słuszna i zasadna. Spowodowało to gwałtowny postęp w zakresie skuteczności działań, intensywności i szybkości działań polskiej prokuratury. Przygotowałem dla państwa nasze wydawnictwo – „Wyzwania i sukcesy polskiej prokuratury". Bardzo proszę pana o przekazanie posłom opozycji tych periodyków, aby zapoznali się z danymi i zorientowali się jak wygląda sytuacja.

Mogę państwu przytoczyć dane, ale nie będę ich porównywał do danych z lat 2011–2012, bo byłoby to żenujące dla państwa, gdy prokuratura była pod rządami ówczesnej partii rządzącej, a potem była tzw. niezależna prokuratura. Przytoczę państwu kilka danych, żebyście zorientowali się co do jakości pracy. W 2015 r. prokuratorzy wszczęli 550 tysięcy śledztw i dochodzeń. W 2018 r było to prawie 700 tysięcy. W 2015 r. prokuratura zakończyła 830 tysięcy postępowań, a w 2018 r. – 1076 tysięcy. Dowiecie się państwo, poczekajcie – nie przerywajcie. W 2015 r. skierowano 179 tysięcy aktów oskarżenia, a w 2018 r. – prawie 240 tysięcy aktów oskarżenia. Padają stwierdzenia,

że wszystkich zamykamy i niezasadnie oskarżamy. W 2015 r. uniewinniono ponad 6700 osób, a w 2018 r. – tylko 5800 osób. Oczywiście o 5800 za dużo, ale nastąpił znaczący spadek uniewinnień.

Jeżeli chodzi o działalność prokuratorów w zakresie przestępczości gospodarczej, to kierownictwo polskiej prokuratury postawiło to jako priorytet. Liczba osób objętych aktami oskarżenia w 2015 r. z tytułu wyłudzeń podatku VAT powyżej 1 mln zł wyniosła 329, a w 2018 r. wynosiła już 1064, czyli 300%. Nawet nie wiem, czy przodownicy pracy w czasach Polski Ludowej takie normy przekraczali. Szanowni państwo, liczba aktów oskarżenia (nauczcie się skuteczności) w 2015 r. wyniosła 138, a w 2018 r. – 307, a zatem wzrosła o ponad 250%.

Najlepiej przedstawić wam dane w zakresie działalności prokuratorów wojskowych, bo to jest znacząca różnica. Mieliście Naczelną Prokuraturę Wojskową. Mieliście prokuratora Parulskiego tak skutecznego w zakresie wyjaśniania katastrofy pod Smoleńskiem. Ile prokuratora wojskowa prowadziła postępowań w 2015 r.? Było to 1176 postępowań. Jak myślicie, ile postępowań prokuratorzy do spraw wojskowych prowadzili postępowań karnych w 2018 r.? Było to 14 tysięcy – 1400% więcej (14 razy więcej). Liczba osób, co do których prokuratorzy do spraw wojskowych skierowali oskarżenia w 2015 r. wyniosła 220 (cały pion), a w 2018 r. prawie 3 tysiące osób zostało oskarżonych przez tych prokuratorów – zmiana o ponad 1000%.

Szanowni państwo, możecie sobie przeczytać tę książeczkę i zapoznać się z rzetelnymi danymi, a nie powtarzać jak papugi danych przedstawianych przez jedno ze stowarzyszeń, które nawet nie potrafi przygotować pewnych danych.

Zachęcam państwa do zapoznania się z tymi materiałami, bo czytacie jakieś, nie powiem – jakie, materiały przygotowane w jakiś sposób przez jedno ze stowarzyszeń i później powtarzacie to publicznie, a ja nie mogę za każdym razem występować i dementować tych bzdur.

Szanowni państwo, sprawa reprywatyzacji warszawskiej. To jest sztandarowy przykład funkcjonowania prokuratury przez wiele lat. A jak funkcjonuje teraz? Ponad 7 aktów oskarżenia. Zarzuty postawiono 52 osobom – 14 adwokatów, notariuszy, urzędników ratusza itd. Ostatni przykład. W poniedziałek była na ten temat konferencja. Materiały z tego postępowania zostały wyłączone w sprawie ewentualnego niedopełnienia obowiązków przez kierownictwo miasta Warszawy. Postępowania toczą się nadal. Będą przynosić bardzo pozytywny efekt.

Jak wygląda działalność polskiej prokuratury teraz, a jak wyglądała w latach poprzednich? W czasach niezależnej prokuratury śledztwo w sprawie Amber Gold wszczęto dopiero po 3 latach. Po 3 latach! W sprawie tzw. firmy Finroyal śledztwo w tej sprawie wszczęto prawie po 4,5 roku. W sprawie Amber Gold za czasów tzw. niezależnej prokuratury 2 osoby zostały oskarżone, a gdy powstała nowa polska prokuratura kolejnych 15 osób zostało oskarżonych w tej samej sprawie. W sprawie Amber Gold w toku całego śledztwa zabezpieczono tylko 6 mln zł. W sprawie Finroyal (także wielkiej afery) zabezpieczono tylko 5 mln zł. Porównajmy to z naszymi działaniami w tzw. sprawie afery GetBack. Dzień po zawiadomieniu przez szefa KNF wszczęto śledztwo. Zabezpieczono ok. 330 mln zł. Proszę to porównać z 5 mln zł. Chciałbym, żeby to były 3 mld zł, no ale i tak jest to znaczący postęp. Mógłbym państwu opowiadać wiele i bardzo długo na temat, jak pozytywnie zmienia się polska prokuratura. To jednak nie czas, żeby przekazywać państwu te wszystkie informacje.

Natomiast muszę odnieść się do kwestii, które pojawiają się w przestrzeni publicznej, wykorzystywane i powtarzane są przez jednego z mecenasów, a następnie przez państwa. Chodzi o śmierć jednego z podejrzanych (skazanych) w areszcie śledczym. To świadczy o całkowitej nieznajomości medycyny sądowej i kryminalistyki, podstaw. Jako prokurator i chyba wszyscy obecni na sali prokuratorzy braliśmy udział w tzw. wyjazdach wydarzeniowych. Widzieliśmy dziesiątki samobójców, którzy powiesili się na wezgłowiu łóżka, klamce, różnego rodzaju wieszakach i na łóżkach. Wiem, panie pośle Budka, że radcy prawni mają niezbyt intensywne szkolenie w zakresie medycyny sądowej i kryminalistyki, ale warto porozmawiać ze specjalistami w tym zakresie. Warto porozmawiać, a nie tworzyć sensacji, wykorzystywanej później przez media do różnych teorii spiskowych

dziejów. W tym śledztwie prokuratorzy bardzo szybko i skutecznie wykonali czynności procesowe. To dzięki ministrowi Ziobrze – prokuratorowi generalnemu na to zdarzenie pojechał prokurator prokuratury okręgowej. Dotychczas, za waszych czasów, czasów prokuratury niezależnej i wcześniej, na takie zdarzenia jeździli prokuratorzy prokuratur rejonowych. Dopiero my podjęliśmy decyzje i wydaliśmy polecenia, że na wszystkie zdarzenia mają jeździć prokuratorzy szczególnie doświadczeni na zdarzenia, które mogą być istotne z różnego punktu widzenia.

Ostatnia sprawa, która wybuchła, związana z różnego rodzaju wypowiedziami pani Emilii cytowanej w mediach. Jeżeli popatrzymy na działania prokuratury w tej sprawie, to są wręcz modelowe. Natychmiastowe wszczęcie postępowania, ale oczywiście wczoraj w jednej z gazet, pewnie będącej dla was guru, przeczytałem, że nie ma śledztwa. Tymczasem śledztwo toczy się od samego początku. W dodatku bardzo intensywne. W Ministerstwie Sprawiedliwości zostały dokonane bardzo skuteczne czynności. Zabezpieczono wszystkie materiały dowodowe. Prokuratorzy rzetelnie będą prowadzili to postępowanie, ale nie będą reagowali na jakieś wypowiedzi medialne posłów, różnego rodzaju polityków, politykierów czy też na żądania różnych mediów. Prokurator ma prowadzić śledztwo w sposób profesjonalny, wyczerpujący, bez wpływu kogokolwiek na to postępowanie.

Jakbyście państwo przeczytali Prawo o prokuraturze, do czego zachęcam, bo niedługo będzie już cztery lata, to byście wiedzieli jaka jest pozycja prokuratora generalnego, a jaka jest pozycja ustrojowa zastępców prokuratora generalnego czy też prokuratora krajowego. W sferze publicznej pojawiają się bzdury, że prokurator generalny może wszystko, a prokurator krajowy lub jego zastępcy są bezwolni itd. Naprawdę zachęcam do lektury. Państwo zobaczycie, jak naprawdę wygląda praca polskiej prokuratury, jakie są możliwości ministra sprawiedliwości – prokuratora generalnego, czy i kiedy je wykorzystuje.

Na koniec chcę powiedzieć, iż uważam ten wniosek za całkowicie polityczny. Na pewno w zakresie prokuratury, bo tutaj mam całościową wiedzę, całkowicie jest niezasadny, oparty na całkowicie błędnych przesłankach, niewiedzy i niechęci do poznania wiedzy. Gdybyście państwo w odpowiedni sposób występowali do nas z pytaniami, to uzyskalibyście informację. Staram się udzielać odpowiedzi na pytania, które nie szkodzą śledztwom i jeżeli jest to możliwe odpowiedzi są udzielane. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, pan minister Marcin Warchoł.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marcin Warchoł:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, pan poseł Budka zainspirował mnie stwierdzeniem o prezencie dla przestępców i pozwólcie państwo, że rozwinę ten wątek.

Rzeczywiście wówczas prasa pisała o prezencie dla przestępców. Przypomnę, w lutym 2015 r. wchodzi w życie ustawa, która skraca terminy przedawnienia. Kto na niej korzysta? Korzystają na niej m.in. sprawcy zaangażowani w działalność mafii paliwowej. Korzystają z niej tacy oskarżeni jak Bogdan Z., podejrzany o udział w zbiorowym zgwałceniu ze szczególnym okrucieństwem. Po 23 latach udało się go złapać, co było wielkim sukcesem polskiej policji. Pod zmienioną tożsamością żył na Słowacji. Natomiast dzięki waszym przepisom tenże oskarżony uniknąłby odpowiedzialności. I wreszcie, korzystają na tym takie osoby, jak sprawca Ryszard B., który odsiadywał wyrok 25 lat pozbawienia wolności za zabójstwo bosa gangu pruszkowskiego – Pershinga.

Prokuratura alarmowała, że umarzano setki spraw. Tylko w prokuraturach rejonowych okręgu Warszawa Praga z powodu skrócenia terminu przedawnienia prokuratorzy musieli umorzyć kilkanaście spraw, a w prokuraturze okręgowej – 4. Dziennikarze pytali, czy ustawodawca zafundował podejrzanym i oskarżonym prezent, skracając termin przedawnienia. Panie pośle, to nie jest nasze pytanie. To jest pytanie dziennikarzy. Nasuwa się pytanie: Po co to zrobiliście. Gdy w styczniu 2016 r. przywracaliśmy termin przedawnienia (jedna z naszych pierwszych ustaw) głosowaliście wszyscy przeciw.

Kontynuując wątek prezentów, przypomnę o kolejnym, bo pan poseł wspomniał o k.p.k. Rzeczywiście uchwalony kodeks, wprowadzając tzw. kontradyktoryjność spowo-

dował, że liczba aktów oskarżenia zmalała o 54%. Liczba spraw zwróconych przez sąd do prokuratura zwiększyła się o 3699%. Rekord świata. Nastąpił wzrost zwróconych aktów oskarżenia o blisko 3700%. Nastąpiło gwałtowne zahamowanie dynamiki oskarżania – zapaść wymiaru sprawiedliwości.

Jedną z pierwszych ustaw (zaraz po Kodeksie karnym), gdy sprzątaliśmy po was, było przywrócenie poprzedniego modelu i zahamowanie pogłębiającego się kryzysu wymiaru sprawiedliwości. Jak głosowaliście? Głosowaliście przeciw.

Nie ograniczyliśmy się jedynie do cofnięcia tego, co wy nabałaganiliście. Pan minister Zbigniew Ziobro zlecił gruntowne badanie postępowań karnych i analizę powodów przewlekłości postępowań. Taka analiza została dokonana. Z kilkuset sądów otrzymaliśmy informacje. Przykłady. W jednym z sądów 240 tomów po 200 stron sędzia czytał tygodniami i miesiącami, a oskarżony przysypiał na sali rozpraw. W innym sądzie na 41 terminów rozpraw nie odbyło się 35. W jeszcze innym sądzie na 35 terminów rozpraw odwołano 21. W jednym z sądów sąd czytał wyrok 14 godzin do pustej sali. Sędziowie przysłali nam tego typu absurdy. W efekcie przygotowaliśmy gruntowną reformę procedury karnej, przyspieszającą i usprawniającą postępowanie, bez mówienia do pustej sali, przejrzyste uzasadnienia na formularzach, koniec z odczytywaniem tomów akt, od tej pory zwolnienia lekarskie nie będą blokować postępowań, możliwości procedowania, możliwości powtórzenia czynności dowodowych. Następnie zrezygnowano z niepotrzebnych przesłuchań – 300–400 świadków, podczas gdy wystarczy 30. Nie tylko tak duże sprawy jak Amber Gold blokują się przez absurdalne przepisy – także sprawy mniejsze, drobniejsze. Na przykład w przypadku oszustw allegrowych, gdzie trzeba przesłuchiwać kilkuset świadków. Nie trzeba. Wystarczy kilkunastu. Każdy kolejny świadek powtarza to, co powiedział poprzedni. Kolejne kwestie to równomierny rozkład pracy i ułatwienia dla osób niepełnosprawnych. Tego typu kwestie uregulowaliśmy. Właśnie w życie wchodzą te przepisy, ale państwo głosowaliście przeciw.

Pozwólcie, że przejdę do trzeciego prezentu – konfiskata rozszerzona. W 2006 r. pan minister Zbigniew Ziobro w uzgodnieniach z ministrami sprawiedliwości z Włoch i Hiszpanii przygotował projekt konfiskaty rozszerzonej, gdzie tego typu rozwiązania z powodzeniem funkcjonowały od lat dziewięćdziesiątych. Co zrobiliście? Wrzuciliście go do kosza. Tymczasem kwota majątku, który ulegał przepadkowi to zaledwie 1% samych uszczupleń VAT, które w okresie 2011–2012 wyniosły nawet 64 mld zł. Państwo odzyskiwało 1% tego co traciło.

Mimo wyrzucenia ustawy do kosza, pan minister Zbigniew Ziobro jako poseł do europarlamentu nie zaniechał swoich działań i na forum europejskim współpracował w tworzeniu dyrektywy o konfiskacie rozszerzonej, która weszła w życie w 2014 r. To państwo wówczas rządzący byliście jedynym krajem w UE, który głosował przeciwko tej dyrektywie. Takie są fakty. Pytanie: Dlaczego? Co wam się nie podobało w dyrektywie o przepadku majątku przestępców? To, że jest to dobre narzędzie pokazują statystyki.

Jedną z pierwszych ustaw, których przygotowanie pan minister zlecił była ustawa o konfiskacie rozszerzonej. Efekt. Tylko w ciągu 8 miesięcy tego roku nastąpił wzrost (o przeszło 100%) majątku odbieranego przestępcom w stosunku do dwóch ostatnich lat waszych rządów. W latach 2014–2015, gdy rządziliście, było o 100% mniej niż tylko w ciągu 8 miesięcy. W ostatnim tygodniu pan minister ogłosił 1,4 mld zł. W sumie 2 mld zł od wprowadzenia konfiskaty rozszerzonej, tylko z tego narzędzia. Łączna suma majątku, który uległ przepadkowi z tytułu zabezpieczenia majątkowego sięga dużo, dużo więcej.

Skoro mowa o prezentach, pozwólcie państwo, że przejdę do kolejnego prezentu – tzw. problem mafii VAT-owskich. Kwota fikcyjnych faktur rosła w zastraszającym tempie od 2013 r. – z 19 mld zł w 2013 r. do przeszło 80 mld zł w 2015 r. Kolejny rekord świata. Czy tego nie widzieliście? Wprowadzamy ustawę, a wy głosujecie przeciw. Efekt tej ustawy jest taki, że liczba aktów oskarżenia, na co wskazywał pan prokurator, gwałtownie rośnie. W 2018 r. wrasta o 223% w stosunku do 2015 r. Liczba osób oskarżonych również rośnie o kilkaset procent. Wpływy do budżetu wzrastają o przeszło 1/3.

Skoro mowa o prezentach, pozwólcie państwo, że przejdę do mafii lekowych. Na odchodne przygotowaliście nie tylko prezent w postaci skrócenia terminów przedaw-

nienia (k.p.k.). Oto w lipcu 2015 r. przestępstwo zmienia się w wykroczenie i nielegalny wywóz leków staje się niestety gorzką prawdą. Gwałtownie wzrasta liczba (są media – pokażę) odmów realizacji leków. Jak ona wygląda? W lipcu 2015 r., gdy przygotowywaliście swoje przepisy, były 34 tysiące odmów realizacji leków. W lipcu 2017 r. była to liczba 721 tysięcy. Nastąpił wzrost odmów realizacji leków o przeszło 2000%, tylko w ciągu 2 lat dwudziestokrotny. W marcu 2018 r. odmowy wzrosły o przeszło 4000, przeszło 4 tysiące razy częściej nasi obywatele odchodzili z kwitkiem od okienka apteki, bo nie mogli otrzymać leku, którego potrzebowali; ratujące zdrowie, życie, nowoczesne insuliny, przeciwcukrzycowe, przeciwnowotworowe itd. Przygotowaliśmy ustawę, która weszła w życie 6 czerwca br. Ustawa wprowadza surowe kary za nielegalny wywóz leków – tzw. odwrócony łańcuch dystrybucji leków. Kara wynosi do 10 lat więzienia za wywóz leku zagrożonego brakiem dostępności, do 3 lat więzienia za utrudnianie kontroli, 300 tys. zł kary za ukrywanie dokumentów, utrudnianie dostępu do pomieszczeń itd. Wcześniej inspektorzy farmaceutyczni byli bezradni, gdy przychodzili do hurtowni, a ochroniarze hurtownika dokonywali upokarzających ich przeszukań, sprawdzając czy przypadkiem nie posiadają przy sobie aparatury nagrywającej dźwięk. Już nie mówiąc o tym, że nie mogli zatrzymywać dokumentów, komputerów i innych nośników elektronicznych Po prostu nie mieli ku temu uprawnień. Nie wiedzieliście tego?

Skoro mowa o prezentach, pora na szósty prezent. Pozwólcie na drobną dygresję. Kampania wyborcza ma to do siebie, że obiecuje się różne prezenty. Rozumiem, że była ciągła kampania – szósty prezent. W 2011 r. wykreśliliście dwa przepisy z ustawy antylichwiarskiej – art. 7a i 18a. Przepisy jasno wskazywały co to jest lichwa i karały za lichwę. Koszty pozaodsetkowe w wysokości 5% to były maksymalne kwoty, których firmy pożyczkowe mogły żądać od pożyczkobiorców, od klientów. Wyście ten przepis wyrzucili i co więcej, wyrzucając go, napisaliście jeszcze, że to może spowodować szkody dla klientów, ale liczycie na to, że przylecą różnego rodzaju firmy pożyczkowe do naszego kraju i w związku z tym wzrośnie konkurencyjność na rynku firm pożyczkowych. Oczywiście konkurencyjność wzrosła, ale to doprowadziło do tego, że w tej chwili pożyczka w Polsce jest sześciokrotnie droższa niż w Niemczech i 3,5 razy droższa niż na Słowacji.

Jaki jest efekt? Jedną z pierwszych decyzji ministra Ziobro, którą podjął, było przeprowadzenie gruntownej analizy spraw lichwiarskich na poziomie prokuratorskim i na poziomie legislacyjnym. Tu także nie macie powodów do chluby, bo w latach 2008–2010 tzw. niezależna prokuratura umorzyła lub odmówiła wszczęcia postępowania w prawie 90% spraw o lichwę. Tymczasem w tej chwili sprawy są podejmowane i kierowane są skargi nadzwyczajne do SN. Dlatego potrzebna była reforma Sądu Najwyższego, żeby pomóc pani, która pożyczyła 15 tysięcy zł na gabinet kosmetyczny, a musiała oddać przeszło milion w ciągu roku. Koszty urosły 730%. Czy nie wiedzieliście tego? Liczyliście na wzrost konkurencyjności firm. Oto taka jest ta konkurencyjność. Dzięki skardze nadzwyczajnej pana ministra Zbigniewa Ziobry ta pani uzyskała pomoc. Sąd Najwyższy – Izba Kontroli Nadzwyczajnej uchyliła ten niesprawiedliwy wyrok.

Alimenty. Ściągalność w 2015 r. wyniosła ok. 12%. Dnia 31 maja (31) 2017 r. wchodzą w życie nasze przepisy. Efekt? Wzrost ściągalności alimentów o 164%. Liczba spraw prokuratorskich? Wzrost o 780%. O tyle wzrosła liczba postępowań przygotowawczych prowadzonych przeciwko tym, którzy nie płacą na swoje dzieci. Liczba dłużników alimentacyjnych zaczyna gwałtownie spadać. Spada również kwota zaległości.

Dopalacze. W sierpniu 2018 r. wchodzą w życie nasze przepisy (we współpracy z ministrem zdrowia). Efekt. Liczba zatruć dopalaczami spada o 50% w każdym miesiącu.

Na koniec pozwólcie państwo, że wspomnę o kilku ustawach proobywatelskich, oczekiwanych przez Polaków. To są ustawy, takie jak zakaz cofania liczników i kary za ten proceder. Ktoś zbiera całe życie na upragnione cztery kółka, a okazuje się, że stan licznika jest dwunastokrotnie wyższy niż deklarowany.

Kolejna ustawa to rozszerzenie prawa do obrony koniecznej i zerwanie z prawem przestępcy i przejście na prawo ofiary. Wreszcie Polacy mogą się czuć bezpieczni w swoich domach. Nie muszą zastanawiać się nad tym, czym będą się bronić. Rękami czy innym narzędziem, które mają pod ręką? Czy mogą się bronić sztachetą? Czy muszą oczekiwać aż sprawca grzecznie odejdzie z ich domostwa?

Następna ustawa to ochrona zwierząt.

Kolejna to zapobieganie nadużyciom w inwestycjach drogowych. GDDKiA wypłaciła przeszło 1,5 mld zł dla podwykonawców z tytułu nierzetelnych generalnych wykonawców. Zielona wyspa Donalda Tuska w latach 2013–2015 stała się przekleństwem dla milionów przedsiębiorców – rodzinnych firm, które bankrutowały, bo nie otrzymywały pieniędzy. Dlaczego? Oto wystarczyło 5 cm brakującej siatki lub różnego rodzaju innych uchybień wziętych z sufitu, by naliczać gigantyczne kary umowne i doprowadzać do ruiny polskich przedsiębiorców, a deklarowaliście, że dbacie o przedsiębiorców. Dlatego przygotowaliśmy projekt ustawy, która ma temu zapobiegać, czyli obligatoryjny rachunek powierniczy. Jeżeli nie rozliczysz się z małym przedsiębiorcą, to nie będziesz mógł liczyć na pieniądze z GDDKiA. Nie ma lepszego sposobu. Kolejna zmiana to inspektor inwestycji drogowych, który dogląda tego, czy umowa jest zgodna z wykonaną robotą. Oczywiście pieniądze należą się wtedy, gdy taka robota zostanie wykonana.

Komisja inwestycji drogowych rozpatruje sprawy w ciągu 14 dni, żeby przedsiębiorcy nie musieli wynajmować sztabu adwokatów, bo przecież są bezradni w starciu z gigantami, z międzynarodowymi koncernami, które miesiącami i latami zwlekają z zapłatą. Tylko na Podkarpaciu, z którego pochodzę, były dwie tego typu sprawy – S19 i A4. Te dwie sprawy zostały wcześniej umorzone, a podjęto je dzięki interwencji pana ministra Zbigniewa Ziobro, z którym miałem okazję wcześniej porozmawiać na ten temat. Przyszli przedsiębiorcy i poskarżyli się. W jednym przypadku miejsce miał swoisty szantaż, tj. żądanie opuszczenia 100% ceny pod rygorem braku płatności całkowitej kwoty. W drugim przypadku także podjęto sprawę, która zakończyła się wnioskiem o aresztowanie w związku z oszukaniem 20 podwykonawców na kwotę prawie 1 mln zł.

Działania zarówno na poziomie prokuratorskim, jak i na poziomie legislacyjnym to jest wielkie dzieło ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobro. Nie tylko musiał po was sprzątać, ale dodatkowo tworzy nowe, dobre prawo dla naszych obywateli, dla naszej ojczyzny. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś z przedstawicieli ministerstwa chciał zabrać głos w tej chwili?

Minister sprawiedliwości prokurator generalny Zbigniew Ziobro:

Panie przewodniczący, może wypowiedzi ograniczę tylko do pana ministra Kalety.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dobrze. Potem rozpoczniemy dyskusję.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sebastian Kaleta:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałbym przedstawić informacje o dwóch bardzo istotnych obszarach, w których działalność Ministerstwa Sprawiedliwości pod kierownictwem pana ministra Zbigniewa Ziobro spowodowała znaczące ozdrowienie. Pierwsza sprawa to wielka, mozolnie przygotowywana przez kilkanaście miesięcy, ale już działająca, reforma komornicza. Po pół roku od wejścia w życie nowych przepisów widzimy jak zmiany przygotowane w Ministerstwie Sprawiedliwości korzystnie wpływają na cały proces i system egzekucji.

Gdy rządziła opozycja komornik jawił się jako bezwzględny zakapior, który odbierze wszystko co się da, nawet jeśli wejdzie do osoby, która nie jest dłużnikiem. Media co kilka dni praktycznie informowały o kolejnych nadużyciach komorniczych różnego typu. Gdy pan minister Ziobro wkroczył do ministerstwa, a na początku pracowałem z nim jako rzecznik prasowy, co kilka dni musieliśmy analizować media, bo co chwila komornik zabierał np. dziecku jakieś łóżeczko i tego typu rzeczy. Media alarmowały i trzeba było interweniować. Wielu komorników postępowało w sposób niezgodny z przepisami.

Minister bardzo radykalnie zmienił politykę dyscyplinowania, prowadzenia postępowań wobec takich komorników i dzisiaj wielu z nich jest prawomocnie wyrzuconych z zawodu. Czy dzisiaj często państwo słyszycie w mediach informacje o tym, że komornik komuś zajął ciągnik albo jakiś inny przedmiot? Nie. Takich informacji nie ma albo są bardzo rzadkie, ponieważ zdecydowanie zmieniliśmy sposób traktowania nadużyć

przez komorników. Wizerunek tego zawodu może w przyszłości ulec znacznej poprawie. Dlatego również, że w ramach reformy, którą wprowadziliśmy już widzimy, iż jest rekordowa egzekucja komornicza, przy jednoczesnym spadku problemów wokół tego zawodu. Dlaczego? Ponieważ podeszliśmy do egzekucji w sposób odpowiedzialny. Obniżyliśmy opłaty egzekucyjne tam, gdzie dłużnik dobrowolnie opracowuje program spłaty. Jeśli dłużnik szybko spłaci wierzytelność, to nie będzie płacił wielkich kosztów egzekucyjnych. Wprowadziliśmy takie zachęty, co powoduje, że dłużnicy mniej niż kiedyś płacą za spłacanie swoich wierzytelności. W związku z tym nie popadają w spiralę zadłużenia.

Jednocześnie skończyliśmy z systemem, w którym komornik bardzo często za bardzo prostą czynność pobierał gigantyczne opłaty. Zostało to zmienione, co powoduje o wiele sprawniejsze prowadzenie postępowań egzekucyjnych. Podobnie, o czym wspominałem wcześniej, wszystkie czynności dyscyplinujące pokazują, że komornik nie musi się jawić w oczach opinii publicznej jak jeszcze kilka lat temu. Po prostu nadzór jest skuteczny.

Gdy wprowadzaliśmy powyższą reformę niektóre środowiska wręcz alarmowały, że za chwilę dojdzie do zapaści systemu egzekucji, bo komornicy masowo odejdą z zawodu. Jakie są fakty kilka miesięcy po wejściu w życie reformy? Nie dość, że liczba komorników nie spadła, to znacząco wzrosła, bo otworzyliśmy drogę do tego zawodu. W 2015 r. było 1400 komorników. Obecnie jest ich ponad 1800. Dzięki temu każdy z nich może odpowiedzialnie wykonywać swoją funkcję i nie działać w sposób nieodpowiedzialny, jak w wielu przypadkach w latach poprzednich. To jest bardzo ważna zmiana, ponieważ system egzekucji jest istotnym elementem, ostatnim etapem wymiaru sprawiedliwości i wielokrotnie są to bardzo trudne sprawy. Ta reforma pokazuje, że tak trudna sprawa, tak poważny element funkcjonowania państwa może być zreformowany z korzyścią zarówno dla tych, którzy mają bezpośrednią styczność w postaci dłużników, jak i wierzycieli, którzy szybciej mogą odzyskiwać swoje należności.

Druga rzecz, o której chciałem powiedzieć to sprawa warszawskiej reprywatyzacji. Z inicjatywy pana ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobro została powołana Komisja weryfikacyjna ds. reprywatyzacji, której mam zaszczyt przewodniczyć i w składzie której mam zaszczyt być od początku.

Od początku, gdy pan minister objął funkcję prokuratora generalnego, czyli od marca 2016 r., sprawa reprywatyzacji była jednym z priorytetów dla prokuratury. Ogrom stajni Augiasza, którym było miasto stołeczne Warszawa przeraził nawet najbardziej doświadczonych prokuratorów. Dzisiaj skala śledztw jest tak duża, że trzeba przyjąć dziesiątki prokuratorów oraz setki innych osób obsługi z różnych instytucji, aby krok po kroku wyjaśniać tę aferę. Minęły trzy lata od początku prac komisji. Skala działalności prokuratorów jest gigantyczna i, jak stwierdził pan prokurator Święczkowski, jeszcze wiele wątków jest do zbadania i niewątpliwie będzie badanych.

Od początku pan minister był świadomy jak wielka jest to afera. Dlatego obok działań prokuratorskich powstała komisja weryfikacyjna, która nie zajmuje się sprawami prawnokarnymi, tylko sprawami natury formalnej. Można powiedzieć, że chodzi o prawidłowość zwrotów nieruchomości.

Gdy była propozycja powołania komisji pan poseł Budka mówił, że komisja nic nie wyjaśni i będzie to teatr polityczny. Pana koleżanka, wiceprzewodnicząca Platformy Obywatelskiej mówiła, że nie ma potrzeby reakcji, ponieważ reprywatyzacja była procesem normalnym. Po kilku miesiącach pracy komisji i prokuratury zmieniła ton. Mówiła o grupie przestępczej działającej w ratuszu. Tak się zmieniło podejście, gdy pokazaliśmy fakty.

Mówienie o teatrze politycznym w sytuacji, gdy mieszkańcy Warszawy, którzy za waszych rządów walili zdesperowani drzwiami i oknami, żeby ktoś zainteresował się ich losem? Nie da się przejść obojętnie wobec tych zeznań, które złożyli przed komisją. Nierzadko było nam trudno w sposób profesjonalny prowadzić przesłuchania, gdy słuchaliśmy o krzywdach, które ich spotkały. Dzisiaj walczymy o to, aby przywrócić godność tym ludziom, żeby otrzymali należne odszkodowania, ale wasi koledzy z PO i Nowoczesnej oczywiście to blokują.

Prokuratura, CBA, ABW, prezes Rady Ministrów Donald Tusk, wszyscy najważniejsi politycy w waszym obozie byli informowani o tych patologiach. Nikt nie był zaintereso-

wany, żeby się nad tym bardzo poważnie pochylić. Dlatego z dużym zainteresowaniem, a wręcz ze zdziwieniem, co jest bardzo istotne z punktu widzenia naszej dzisiejszej dyskusji, odczytałem relację z procesu głównego podejrzanego o przyjmowanie gigantycznych łapówek, byłego zastępcy dyrektora BGN, który przez pewien okres bezpośrednio podlegał pani Gronkiewicz-Waltz, ponieważ nie było między nimi żadnego zastępcy prezydenta. Podczas swojego procesu oświadczył, co można przeczytać na portalu tvnwarszawa.pl, że w sprawie tej wielkiej korupcji nie czuje się winny, dlatego że przez lata sprawy trafiały do różnych instytucji, ale uwaga, nikt nie dopatrzył się nieprawidłowości. Nie dopatrzył się. To jest właśnie system, który wy stworzyliście, a który pan minister Ziobro skutecznie zmienił. Dzisiaj to nie mieszkańcy Warszawy i nie lokatorzy, którzy przez lata drżeli o to, czy będą mieli gdzie mieszkać następnego dnia, ale osoby, które wzbogaciły się w sposób niewyobrażalny na krzywdzie tych ludzi, obawiają się, czy następnego dnia prokuratura nie postawi im zarzutów, bo widzimy, że sprawy są cykliczne i bardzo rozwojowe.

Majątek, którym zajęła się komisja jest majątkiem niebagatelnym. Obecnie decyzje wydane przez komisje opiewają na majątek wartości miliarda złotych, który powinien być zwrócony miastu stołecznemu Warszawa. Jeśli przejść się sercem Śródmieścia od ulicy Twardej przez Emilii Plater, do Noakowskiego, wracając Hożą, do Marszałkowskiej i dalej Mokotowską, co kilkadziesiąt metrów można zobaczyć te miejsca, w których wyrzucono lokatorów, a w których rozłożyli się czyściciele kamienic. Można zobaczyć te miejsca, warte dziesiątki milionów złotych, które po prostu przelewały się przez palce władzom miasta, przy bierności prokuratury i bierności służb. Prokuratura, tak jak stwierdził pan Jakub R., nie dopatrzyła się… Powiem inaczej, prokuratura była ślepa w tej sprawie i dlatego mamy dzisiaj do czynienia z największą aferą korupcyjną po 1989 r.

W świetle waszych wniosków jako opozycji kierowanych wobec ministra sprawiedliwości – prokuratora generalnego bardzo istotne i interesujące jest to, że w sprawach (w mojej opinii) pozornie błahych – czysto politycznych – podnosicie larum, żądacie wręcz takiego działania prokuratury, tak jakby osoby, które wskazujecie miały być już winne, a wręcz wtrącone do więzień za to, że uczciwie pracują nad reformą wymiaru sprawiedliwości bądź różnych sektorów naszego państwa. Dziwnym trafem wasi przedstawiciele od wielu tygodni nie są w stanie odpowiedzieć na różnego rodzaju problemy prawne, które ich spotykają, poza oszczerstwami kierowanymi w kierunku osób, które dowodzą, że w niektórych przypadkach popełniali mniej lub bardziej poważne przestępstwa natury urzędniczej lub natury korupcyjnej. Z tego co dzisiaj słyszałem pan poseł Neumann, gdyby mógł, to chętnie zagłosowałby na pana obecnie posła Gawłowskiego, więc to są te standardy. Dlatego krótko mówiąc, wam ta prokuratura jest solą w oku, ponieważ nie jesteście w stanie merytorycznie odpowiedzieć podczas żadnej dyskusji w zakresie zarzutów wobec waszych osób, tylko politycznie atakujecie tych, którzy opinii publicznej pokazują prawdę.

W sprawie reprywatyzacji dziwnym trafem ciężko jest wskazać nazwiska osób z obozu pana ministra. Jak wiemy rodzina pani Gronkiewicz-Waltz wzbogaciła się na reprywatyzacji. Jak wiemy z prac komisji weryfikacyjnej, gdy została prezydentem miasta, przez mieszkańców nieruchomości zostały przekazane wątpliwości co do wyroków z lat czterdziestych, szmalcownictwa tej nieruchomości. W Ministerstwie Sprawiedliwości, widząc nazwiska osób, które w latach czterdziestych miały być skazane w postępowaniu dostrzegliśmy, że ówcześnie skazanym miał być sędzia. Jako że sędzia, to znaczy, że gdzieś mogło znajdować się archiwum, teczki osobowe. Znaleźliśmy teczkę sędziego z lat czterdziestych. Opinia IPN jasno wskazała, że teczka tego sędziego, który w latach pięćdziesiątych został wydalony z zawodu w związku z wyrokiem o szmalcownictwo, była brakowana. Nie ma informacji o tym procesie. Jednak to nie zatrzymało komisji weryfikacyjnej. Po kilku dniach odnaleźliśmy akta osobowe tego sędziego w Olsztynie – wyroki, zeznania, wszystkie archiwalne dokumenty pokazujące jak wielkim szwindlem było Noakowskiego 16. Przypominam, w tej sprawie mieszkańcy przynieśli wątpliwość w 2007 r. Co zrobiła prokuratura w waszych czasach, żeby to wyjaśnić? Inne instytucje? Chodzi o waszą koleżankę – wiceprzewodniczącą partii. Przez osiem lat nikt nie

był w stanie odnaleźć tych dokumentów, żadna instytucja wam podległa, w tym przede wszystkim prokuratura. Komisja weryfikacyjna w tydzień znalazła dokumenty schowane w archiwach. Taka jest skuteczność w instytucjach, które my powołujemy i nadzorujemy, podczas gdy za waszych czasów skuteczność instytucji była inna.

Rodzina pani Gronkiewicz-Waltz zarobiła na reprywatyzacji. Dzisiaj środki zarobione na reprywatyzacji powinny być zwrócone mieszkańcom. Pierwszy przypadek, gdy (zgodnie bądź niezgodnie z prawem – podaję fakty) rodzina polityków Platformy Obywatelskiej korzystała z reprywatyzacji. Wysłany były poseł, pan Witold Pahl, wręcz alarmował po wybuchu afery reprywatyzacyjnej. Wydaje mi się, że gdyby był obecnie w Sejmie, byłby o wiele większym wsparciem dla was, bo jako prawnik często prezentuje wiele wyższą klasę. Niestety, ale reprywatyzacja również dotyczyła jego rodziny. Były decyzje, które nigdy nie powinny być wydane w sprawie. Twierdzi, że dalekiej rodziny, ale mimo wszystko. Wniosek złożono z podpisem osoby nieżyjącej. Dzisiaj ta reprywatyzacja jest uchylona.

Na posiedzeniu Komisji obecny jest pan poseł Święcicki. Pan poseł Święcicki dla pani Gronkiewicz-Waltz jawi się wręcz jako wzór w sprawach reprywatyzacji, ponieważ to jego udziałem, gdy był prezydentem Warszawy, jest rekord wydanych decyzji reprywatyzacyjnych wydanych w jednym roku i to do jego wyników dążyła pani Gronkiewicz-Waltz w czasie swojej prezydentury. Panie pośle, żaden z prezydentów miasta stołecznego Warszawy w danym roku nie przegonił pana posła Święcickiego i żaden z prezydentów Warszawy średniorocznie nie przegonił pana prezydenta Święcickiego i pani prezydent Gronkiewicz-Waltz. Jakoś ta reprywatyzacja zawsze przykleja się do rodzin polityków PO. Nikt tego nie widzi, bo mieszkańcy jednej z kamienic twierdzą, że brat pana posła znęcał się nad nimi. Mówiąc wprost był czyścicielem kamienic – według nomenklatury podawanej przez mieszkańców…

Poseł Borys Budka (PO-KO):

…żenujące. Konkretne nazwiska.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Panie pośle, proszę, niech pan minister mówi.

Sekretarz stanu w MS Sebastian Kaleta:

Szanowny panie pośle, wczoraj w mediach była publikacja. Można było obejrzeć. Mieszkańcy adresu Polna… Panie pośle, jest pan z Warszawy. Może się pan przejść na Polną 46 i np. nagrać swoją rozmowę z mieszkańcami. Zobaczymy jak pana tam przyjmą. Mieszkańcy, którzy przez lata byli zostawieni, naprawdę przechodzili trudne chwile w tej nieruchomości. Tak twierdzą. Nie wiem, czy to prawda i może mieszkańcy mówią na wyrost, ale mówią to publicznie, więc mogę wspomnieć o tym, iż podnoszą takie uwagi.

Krótko mówiąc, dlaczego wam tak zależy na tym, żeby minister Zbigniew Ziobro nie był ministrem sprawiedliwości – prokuratorem generalnym? Bo wyjaśnia wielkie afery. Wielkie afery były plagą waszych rządów. Wielkie afery są dzisiaj wyjaśniane. Często mówicie o dwóch wieżach – sprawie, która naprawdę jest banalna. W „Gazecie Wyborczej" od lat były informacje o tym, że wasi urzędnicy pozwalają jednym stawiać gigantyczne wieże, a w zależności kto jest właścicielem, nie można liczyć na równe traktowanie wobec prawa. Byłyby dwie wieże w Warszawie – Chmielna 70 i Sienna 29. Byłyby dwie dwustumetrowe wieże w sercu Warszawy, przy Pałacu Kultury, zbudowane przez mafię reprywatyzacyjną, gdyby nie komisja weryfikacyjna, pan minister Ziobro i reforma prokuratury. Dzisiaj spoglądalibyśmy w niebo na wieże budowane przez grupę przestępczą. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Pragnę państwa poinformować, że do dyskusji zapisało się wielu posłów – niemal wszyscy obecni na sali. Stąd też moja gorąca prośba o dyscyplinę czasową i powściągliwość w wypowiedziach, tak by umożliwić kolegom zabranie głosu. Proszę bardzo, pan poseł Kownacki.

Poseł Bartosz Kownacki (PiS):

Panie przewodniczący, ponieważ wystąpienia trwały już dwie godziny i praktycznie wszystko co istotne dowiedzieliśmy się z jednej i drugiej strony i, jak pan powiedział, dużo posłów zapisało się do głosu, proponowałbym, aby w ramach dyscypliny wprowadzić ograniczenie dwóch minut dla każdej osoby. Każdy, kto ma merytoryczne pytanie do pana ministra jest w stanie w tak długim czasie dwóch minut powiedzieć wszystko co istotne.

Poseł Robert Majka (niez):

Zgłaszam wniosek formalny, przeciwny.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Drodzy państwo, standardem w Parlamencie Europejskim są dwie minuty na wystąpienie i bardzo tego przestrzegają.

Poseł Robert Majka (niez):

Ale to jest Komisja.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (PO-KO):

Proszę nie manipulować faktami.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Proszę nie używać tak obraźliwych słów. Jaka to jest manipulacja faktami, jeżeli przytaczam, że w Parlamencie Europejskim wystąpienie trwa dwie minuty? To jest manipulacja faktami?

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (PO-KO):

Ale nie na komisjach.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Przecież nie mówię, że na komisji, tylko w Parlamencie Europejskim.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (PO-KO):

Dlatego pan manipuluje.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Głosujemy.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Pani poseł zachowuje się niegrzecznie, że tak powiem. Przecież ja w trosce o to, żeby każdy z państwa mógł zabrać głos. Przecież państwo wiecie, że jesteśmy ograniczeni dyscypliną czasową, bo o 19.15 na forum plenarnym będzie rozpoczynał się ten punkt, a chciałbym, żeby każdy z państwa zabrał głos.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Tak jest.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Zakładałem, że przeszło trzy godziny na posiedzenie Komisji to wystarczający czas. Dlatego w tej chwili proszę o zdyscyplinowanie. Jako pierwsza zapisała się do głosu… Acha, jest wniosek formalny o dwie minuty. Poddaję go pod głosowanie.

Poseł Robert Majka (niez):

Przeciwny wniosek formalny.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Drodzy państwo, jeżeli zostanie nam czasu, to możemy rozważyć wydłużenie czasu wypowiedzi. Zależy jak państwo będą korzystali z głosu.

Poseł Marcin Święcicki (PO-KO):

Od razu proszę o pięć minut.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

O pięć minut? Zwracam uwagę, że wówczas nikt nie skorzysta z prawa głosu, bo pięć minut razy 20 posłów to nie jest możliwe. W związku z tym proszę wziąć to pod uwagę.

Pod głosowanie poddaję wniosek o dwuminutowe wystąpienia w dyskusji. Kto z pań i panów posłów jest za wnioskiem formalnym?

Poseł Michał Szczerba (PO-KO):
Mam wniosek przeciwny. Chciałbym go uzasadnić.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Zarządziłem już głosowanie.

Poseł Michał Szczerba (PO-KO):
Wniosek o ograniczenie był uzasadniany, więc chciałbym wniosek przeciwny również uzasadnić.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
W ten sposób odbiera pan głos jednemu mówcy. Proszę bardzo, proszę uzasadniać wniosek przeciwny.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):
Ale był już wniosek przeciwny.

Poseł Michał Szczerba (PO-KO):
Panie przewodniczący, sprawa jest bardzo poważna. Sprawa dotyczy ministra Zbigniewa Ziobro. Dwa dni temu ukazał się wywiad z profesorem Adamem Strzemboszem. Pan profesor powiedział…

Poseł Bartosz Kownacki (PiS):
Wniosek formalny to wniosek formalny. Pan ma tyle inteligencji w sobie, żeby wiedzieć co to jest wniosek formalny.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Panie pośle, widzę, że zabiera pan głos merytorycznie. Wniosek formalny jest o ograniczenie czasu wypowiedzi. W związku z tym poddaję pod głosowanie wniosek formalny. Kto z pań i panów posłów jest za tym, żeby wypowiedź posła ograniczała się do dwóch minut?

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (PO-KO):
Cenzura. Czasy młodości panu prokuratorowi się przypomniały.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Za 15 posłów. Kto jest przeciw?

Poseł Bartosz Kownacki (PiS):
Czyje czasy młodości?

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):
Czasy młodości twoich rodziców. Odczep się od pana przewodniczącego.

Poseł Arkadiusz Myrcha (PO-KO):
Ale riposta. Wczoraj chyba cała amunicja została wystrzelana.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
9 posłów przeciw. Kto wstrzymał się od głosu? Dwóch posłów. Stwierdzam, że wniosek uzyskał większość. W związku z tym przystępujemy do dyskusji. Proszę o przestrzeganie czasu.

Jako pierwsza zgłosiła się pani poseł Barbara Dolniak. Proszę bardzo.

Poseł Barbara Dolniak (PO-KO):
Bardzo dziękuję za umożliwienie zabrania głosu. W wypowiedziach przedstawicieli ministerstwa w sprawie ataku na sędziów usłyszeliśmy, że to co się zdarzyło to atak sędziów na sędziów. Miałam zacząć od danych statystycznych, ale w tej sytuacji postanowiłam rozpocząć wypowiedź od przytoczenia zapisu, który przedstawił onet.pl, dotyczącego słów, które miał wypowiedzieć wiceminister sprawiedliwości: „Powiem szefowi. Niech też się ucieszy". To wpis po jednym z programów „Alarm" – 2018 r. To chyba nie jest informacja o ataku sędziów na sędziów? Proszę mi powiedzieć, jakie zasady, jakie reguły pracy

obowiązywały w ministerstwie, skoro wiceminister miał wypowiedzieć słowa „Powiem szefowi. Niech też się ucieszy". Czy to oznacza, że formuła ataku na drugiego człowieka ma sprawiać komuś przyjemność?

Ministerstwo Sprawiedliwości jest szczególnym rodzajem ministerstwa, gdzie ministrowie powinni być przykładem. To ministerstwo dotyczy bardzo newralgicznej dziedziny naszego życia, czyli sądownictwa, a tu czytamy takie słowa. Minister sprawiedliwości jest osobą, która odpowiada za to jaka jest praca i jakie działania podejmowane są w ministerstwie. Minister sprawiedliwości odpowiada również za to, jakie osoby zatrudniane są w ministerstwie, w szczególności na stanowiskach jego zastępców, w szczególności na stanowisku osoby, która w tym ministerstwie zajmuje się sądownictwem.

Teraz parę kwestii dotyczących…

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Pani poseł, czas się skończył.

Poseł Barbara Dolniak (PO-KO):

Widzę, ile czasu jeszcze pozostało. Już mi się skończył? To tak szybko to biegnie?

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Proszę dokończyć wypowiedź.

Poseł Barbara Dolniak (PO-KO):

W takim razie dokończę wypowiedź. W ostatnim czasie ukazała się informacja z przeprowadzonych badań przez Fundację Court Watch Polska, która jest częścią międzynarodowego ruchu obywateli, którzy przysłuchują się rozprawom. Z tych badań wynika, że co dwudziesty sędzia biorący udział w badaniach doznał niedopuszczalnej presji na orzekanie. Z danych wynika, że spadek zaufania wiąże się przede wszystkim z obawą obywateli o ingerencję władzy wykonawczej. Chciałabym, żeby pan minister ustosunkował się do tych danych, a także, ponieważ padało hasło o pomocy obywatelom, do danych dotyczących środków przeznaczanych na pomoc prawną.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Proszę kończyć.

Poseł Barbara Dolniak (PO-KO):

Już kończę – ostatnie zdanie. Otóż środki przeznaczone na pomoc prawną w ogólnej wysokości wydatków na sądownictwo w Polsce to 3,3%, podczas gdy w takich krajach, jak: Norwegia – 38%, Szwecja – 28%, Finlandia – 21%. Proszę nam powiedzieć, jak to jest możliwe, że państwo mówicie o pomocy prawnej, a wydatki na ten cel są tak niskie.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Pani marszałek, czas już dawno minął.

Poseł Barbara Dolniak (PO-KO):

No, ale panie przewodniczący, poszczególni przedstawiciele pana ministra mówili praktycznie 1,5 godziny…

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

A prawie godzinę mówił pan poseł Budka.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Bo to ich wniosek dotyczy.

Poseł Barbara Dolniak (PO-KO):

Jak więc…nie.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Proszę bardzo, czas minął. Kolejny pan poseł – Michał Szczerba. Proszę bardzo.

Poseł Barbara Dolniak (PO-KO):

Panie przewodniczący, wniosek dotyczy nie wiceministrów, tylko ministra.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Proszę, pan poseł Michał Szczerba.

Poseł Barbara Dolniak (PO-KO):

Mam prawo zadawać pytania.

Poseł Michał Szczerba (PO-KO):

Panie ministrze, jedno co panu się udało to stworzenie świetnych rzeczników prasowych. Wszyscy awansują. Wszyscy się wypowiadali. Zabrakło tylko jednego. Nazywa się Łukasz Piebiak i nie jest rzecznikiem, ale przez blisko cztery lata był wiceministrem w rządzie PiS. I to jest sprawa, dla której się tutaj spotkaliśmy.

Pana wiceminister rządu PiS, pan Piebiak, mówił do hejterki, która wykorzystywała dane osobowe uzyskane w Ministerstwie Sprawiedliwości, którym pan kierował, że „za czynienie dobra nie wsadzamy", gdy powiedziała, iż ma nadzieję, że jej nie wsadzą. Dodawał też czasami „przekażę to szefowi, niech się też ucieszy". Osiemdziesięciodziewięcioletni profesor Adam Strzembosz dwa dni temu w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej" powiedział: „takiej afery jeszcze nie widziałem. Mam spore doświadczenie życiowe i nie wierzę w to, że minister, który wtrąca się we wszystko nie wiedział nic o aferze, którą rozkręca jego najbliższy współpracownik i jeszcze mówi, że ucieszy nią szefa".

Panie ministrze Ziobro, kasta nie działała gdzieś w określonych sądach. Kasta działała w ministerstwie, które pan nadzoruje. Kastę umeblował pan sam. Umeblował pan zarządzeniem ministra sprawiedliwości w sprawie etyki sędziowskiej. Sześciu sędziów pod kierownictwem wiceministra rządu PiS, pana Piebiaka, to członkowie zespołu, który pan powołał 11 miesięcy temu i rozwiązał kilka tygodni temu.

Kolejna sprawa – reprywatyzacja. Mieliśmy konferencję prasową pana…

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Czas się skończył.

Poseł Michał Szczerba (PO-KO):

…ale chcę dokończyć. Pana wiceministra Jakiego, który 11 października 2017 r. ogłosił, że jest projekt ustawy reprywatyzacyjnej. Tę konferencję organizował pan Kaleta. Mam pytanie do pana Kalety, który dzisiaj znowu występuje w roli rzecznika prasowego: Gdzie jest ustawa, na którą warszawiacy czekają? Dwa lata zaniechań, dwa lata kłamstw, a w tej chwili cztery lata, które powodują to, że na ostatnim posiedzeniu Sejmu składamy wniosek o pana odwołanie lub dymisję. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję. Proszę o większe zdyscyplinowanie czasowe, żeby wszyscy mogli zabrać głos. Proszę, pan poseł Kazimierz Smoliński.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Pan poseł reprezentujący wnioskodawców jako prawnik powinien wiedzieć, że obowiązuje zasada domniemania niewinności, a państwo w swoim wniosku piszecie „jak wynika z ustaleń prasowych oraz relacji osoby zaangażowanej w realizację rzeczonych działań". To jest podstawowy dowód nieprawidłowości po stronie ministra, którego chcecie odwołać. Chciałbym zapytać pana ministra, czy nie odnosi wrażenia, że opozycja chce przykryć dzisiejszą sprawą wniosek komisji VAT-owskiej o postawienie przed Trybunałem Stanu dwóch premierów i dwóch ministrów finansów…

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

…nie przerywać…

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Czy to prawda, że w poprzedniej kadencji, w latach 2007–2015, m.in. za czasów platformerskiego ministra Budki, przestępcy mafii VAT-owskiej odpowiadali za przestępstwa z Kodeksu karnego skarbowego, o czym powiedziała Najwyższa Izba Kontroli, gdzie grzywna wynosiła 10 tys. zł i nie było konfiskaty rozszerzonej, a obecnie jest to zbrodnia VAT-owska i obowiązuje rozszerzona konfiskata?

Tak, my bronimy ministra sprawiedliwości, a wy bronicie przestępców, z którymi minister sprawiedliwości skutecznie walczy. Mam pytanie. Czy to prawda, że straty Skarbu Państwa wskutek oszustw w podatku VAT w 2015 r., gdy rządziła PO, były pół-

tora razy większe niż ówczesny deficyt budżetowy? Czy to prawda, że za rządów PO-PSL przestępstwa podatkowe najczęściej umarzano lub odmawiano wszczęcia śledztwa? Czy to prawda, że mimo gigantycznych strat, na karę bezwzględnego więzienia za przestępstwa VAT-owskie w ciągu ostatnich dwóch lat rządów PO-PSL skazano zaledwie 31 osób? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję. Bardzo dziękuję panu posłowi za dyscyplinę czasową. Kolejny poseł, proszę, pan poseł Marcin Święcicki. Udzielam głosu według kolejności zgłoszeń. Pan poseł Robert Majka jest na liście. Będzie miał udzielony głos.

Poseł Marcin Święcicki (PO-KO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, polskie sądy są nie tylko polskimi sądami, są również sądami europejskimi. Sędziowie są nie tylko sędziami polskimi, ale również sędziami europejskimi. Jednym ze sutków tych pseudoreform, które wprowadził i wprowadza minister Ziobro i jego resort jest to, że Polska jest pierwszym krajem, który ma postępowanie z art. 7 UE. Jest krajem, który ma szereg postępowań przed TSUE i jest krajem, w którym wprowadzane reformy są główną przesłanką zarządzenia, które ma rządzić nowymi środkami w następnej pięciolatce finansowej UE, a mianowicie, że środki mogą być zawieszane, jeśli kraj nie przestrzega praworządności. Takie są konsekwencje tych pseudoreform na szczeblu europejskim.

Jaki jest cel tych reform? No, prokurator Święczkowski powiedział mniej więcej jaki jest cel – żeby 100% wyroków zapadało, tak jak sobie życzą prokuratorzy. Te 5 tysięcy uniewinnień to jest o 5 tysięcy za dużo. Tak powiedział. Otóż chciałem przypomnieć panu prokuratorowi, że takie zasady panowały w czasach stalinowskich i panują dzisiaj w niektórych krajach dyktatorskich, gdzie oczekuje się od sądów wydawania orzeczeń w 100% zgodnych z oczekiwaniami pana prokuratora. Wyszło jakby szydło z worka, czego państwo sobie życzycie w wymiarze sprawiedliwości.

Sprawa prokuratorów. Nie wiem, czy jest taki kraj, w którym minister sprawiedliwości może zatrzymać każdą czynność prokuratora i każdą inną nakazać. Polityczne skutki tego widać, choćby w tym co działo się w KNF.

Wielka afera wołomińska. Dwóch porządnych urzędników doprowadziło do tego, że przestępcy z mafii wołomińskiej poszli siedzieć i wprowadzono tam zarząd komisaryczny. Tymczasem postawiono im zarzuty, że działali zbyt wolno, a kiedy ta cała afera tam się zdarzyła i ukradziono pierwszy miliard, Wołomin był pod nadzorem pana Biereckiego (przyjaciel pana Ziobry). Pan Bierecki nic nie ma z tego tytułu – żadnych zarzutów, żadnej sprawy, nic się nie dzieje…

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Proszę kończyć…czas.

Poseł Marcin Święcicki (PO-KO):

Panie ministrze Ziobro, dlaczego do tej pory pan Bierecki nie ma żadnego zarzutu za niedopatrzenia w Wołominie, gdy mianowany za jego czasów główny menedżer Wołomina był menedżerem roku w systemie SKOK. Pan Bierecki nie ma żadnego zarzutu, a dwóm osobom, które prowadziły tę sprawę i doprowadziły do zarządu komisarycznego oraz do aresztu grupy wołomińskiej, pan stawia zarzuty.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję. Pani poseł Danuta Nowicka.

Poseł Danuta Nowicka (PiS):

Wszyscy pamiętamy sprawę morderstwa Krzysztofa Olewnika i toczące się w tej sprawie śledztwo. Parę dni temu ukazała się informacja o tym, że wyrokiem TSUE w Strasburgu na rzecz rodziny zamordowanego zasądzono znaczne odszkodowanie za błędy w prowadzonym śledztwie. Czy prokurator generalny podejmuje działania, żeby w przyszłości nie dochodziło do takich sytuacji?

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję bardzo pani poseł za dyscyplinę czasową i za głos. Proszę bardzo, pan poseł Robert Majka.

Poseł Robert Majka (niez):

Dzień dobry. Panie przewodniczący, panie ministrze Ziobro, jestem byłym sędzią Trybunału Stanu i w obecnej kadencji posłem na Sejm RP. Przypomnę moje pytania do pana ministra z 20 maja (a wcześniej na posiedzeniu Komisji). Po pierwsze: Dlaczego wydział spraw wewnętrznych Prokuratury Krajowej wbrew art. 19 ust. 4 ustawy o prokuraturze nie przeprowadził postępowań w sprawie zawiadomień pana Ryszarda Jacha o przestępstwach sędzi SN – pani Małgorzaty Gersdorf?

Po drugie: Dlaczego mimo oskarżeń pana Ryszarda Jacha wobec pierwszego prezesa SN, w tym także sformułowanych publicznie w mediach, dotychczas nie zostało wszczęte śledztwo zarówno w stosunku do sędzi SN, pani Małgorzaty Gersdorf, jak i wobec Ryszarda Jacha.

Panie ministrze Ziobro, to jest skandal, żeby w Polsce obywatel państwa polskiego publicznie podnosił zarzuty karne wobec pierwszego prezesa SN, a prokuratura nic w tej sprawie nie zrobiła. Moim zdaniem jest to niebywała (precedensowa) sprawa.

Pozostało mi 1,5 minuty. Korzystając z okazji oddaję głos mojemu asystentowi panu Ryszardowi Jachowi. Proszę bardzo.

Asystent posła Ryszard Jach:

Dzień dobry…

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Nie przewidujemy takiej formuły, posłowie się wypowiadają. Jeżeli pan poseł chce kontynuować, proszę bardzo. Pan nie jest posłem. W dyskusji uczestniczą posłowie. Pan prokurator generalny deklaruje, że porozmawia z panem po posiedzeniu Komisji. Proszę kontynuować, panie pośle, bo pozostało panu jeszcze 15 sekund. Proszę bardzo.

Asystent posła Ryszard Jach:

Prokuratura łamie prawo. Mam całą paletę dowodów potwierdzającą…

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Proszę pana, tu jest dyskusja, w której uczestniczą posłowie. Jeżeli pan poseł Robert Majka nie korzysta z głosu, proszę bardzo, pan poseł Bartłomiej Wróblewski.

Poseł Bartłomiej Wróblewski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, w ostatnich 2–3 latach obserwujemy znaczne zmniejszenie tzw. luki VAT-owskiej i znaczny wzrost dochodów budżetu z tytułu VAT. Jak działania prokuratury wpłynęły na zmniejszenie luki? To ważna informacja dla opinii publicznej.

Druga kwestia dotyczy afery GetBack. Tysiące ludzi straciło znaczną część swoich oszczędności w wyniku tej afery. Mówi się nawet, że ta afera była większa niż afera Amber Gold. Jakie działania podejmuje prokuratura w tej sprawie?

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Jako kolejny zgłosił się pan poseł Arkadiusz Myrcha. Proszę bardzo.

Poseł Arkadiusz Myrcha (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Pokrótce podam przykłady, dlaczego dzisiejsze wypowiedzi panów wiceministrów pozbawione są jakiejkolwiek wiarygodności. Pan wiceminister Kaleta wypowiadał ogromne peany i chwalił się jak to wzrosła skuteczność postępowań egzekucyjnych dzięki działaniom resortu. Być może pan wiceminister Kaleta nie wie, że w 2017 r. odnotowano gorsze wyniki niż w 2016 r. i skuteczność spadła z 22% do 18%. Być może pan wiceminister Kaleta także nie wie, że w 2018 r. zanotowano historycznie niską skuteczność egzekucji, a mianowicie, tylko 14,5%. Polscy przedsiębiorcy wyegzekwowali 9 mld zł z 62 mld zł wierzytelności. To jest konsekwencja państwa zmian w prawie.

Pan wiceminister Wójcik pytał o zmiany w zakresie ścigania VAT. Przypomnę panu: jednolity plik kontrolny wprowadzony przez rząd Platformy, odwrócony VAT, solidarna

odpowiedzialność. Rozumiem, że pan może tych szczegółów nie pamiętać, bo pana formacja polityczna nie popierała tych rozwiązań w Sejmie. Nie popieraliście tego. Po wyborach w 2015 r. nawet minister finansów – pan Mateusz Morawiecki chwalił rząd Platformy za podjęcie działań w zakresie ściągalności VAT.

Słyszę wiele o zabezpieczeniach majątków i miliardowych kwotach. Postanowiłem to sprawdzić i napisałem do wszystkich prokuratur okręgowych, regionalnych i prokuratury krajowej z zapytaniem, jak to faktycznie wygląda. I co się okazuje? Miliardy są, ale tylko w postanowieniach o zabezpieczeniu. Kwoty fatycznie ściągnięte są drastycznie niższe. Co więcej, prokuratura krajowa przestała w ogóle odpowiadać na te pytania. W ślad za tym prokuratury regionalne przestały odpowiadać na moje wnioski. Dlaczego? Bo okazało się, że prokuratury działają nieskutecznie? Taka jest rzeczywistość.

Pan wiceminister Warchoł, gdy był doradcą Klubu Palikota w poprzedniej kadencji, to był bardziej łaskawy dla projektów Platformy. Dzisiaj, gdy znalazł się na liście Prawa i Sprawiedliwości, zresztą jak wszyscy obecni wiceministrowie, nagle stał się pierwszym obrońcą ministra Ziobro. Dlaczego…

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Czas minął…

Poseł Arkadiusz Myrcha (PO-KO):

Dlaczego pan wiceminister Warchoł, który tak broni przedsiębiorców nie powie o projekcie ustawy o odpowiedzialności karnej podmiotów zbiorowo, która daje praktycznie nieograniczone możliwości prokuraturom do zajmowania firm? Przecież ten projekt leży w Sejmie…

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Proszę kończyć.

Poseł Arkadiusz Myrcha (PO-KO):

Takie macie faktyczne podejście do przedsiębiorców.

Pan wiceminister Kaleta mówi o kwestii standardów, ale to pana koleżanka – z listy PiS do Sejmu, pani Zwiercan, ewidentnie głosowała z wykorzystaniem obu rąk, ma zarzuty i jest na listach. Jest na państwa listach. I co? Nikomu to nie przeszkadza? To są państwa standardy? Pan minister, który już nie jest ministrem, jeździ limuzyną, pan marszałek Kuchciński, który już nie jest marszałkiem, mieszka w willi. To są wasze standardy. I wy dzisiaj mówicie o jakichkolwiek zmianach?

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Panie pośle, bardzo pana proszę. Przekroczył pan czas.

Poseł Arkadiusz Myrcha (PO-KO):

Co się dzieje ze sprawą pani premier Beaty Szydło i wypadku w Oświęcimiu? Sprawa przerzucana jest z prokuratury do prokuratury. A gdzie jest finał po czterech latach? Nie ma finału.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Proszę bardzo, pan poseł Marek Ast.

Poseł Arkadiusz Myrcha (PO-KO):

Najniższe w historii zaufanie obywateli do prokuratury i do sądów, także elektoratu PiS. To jest zasługa pana ministra Ziobro.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Skąd te dane?

Poseł Arkadiusz Myrcha (PO-KO):

Z waszego CBOS.

Poseł Marek Ast (PiS):

Kłótnia w środowisku sędziowskim jest pretekstem do złożenia wniosku o odwołanie ministra sprawiedliwości…

Poseł Michał Szczerba (PO-KO):

Proszę się nie uśmiechać panie Ast, gdy pan to mówi.

Poseł Marek Ast (PiS):

Proszę, panie pośle Szczerba, proszę nie przeszkadzać. Czy nie jest tak, że prawdziwymi ofiarami hejtu, nieuzasadnionych nacisków (od wielu lat) są sędziowie, którzy wspierają reformę wymiaru sprawiedliwości i mieli odwagę kandydować do KRS?

Po drugie, czy Ministerstwo Sprawiedliwości ma jakiekolwiek instrumenty i w ogóle jest taka możliwość, aby ministerstwo monitorowało na forach internetowych dyskusje toczące się między sędziami lub jakimikolwiek innymi osobami? Gdyby coś takiego się pojawiło, to ze strony opozycji byłyby zarzuty o nieuzasadnionej inwigilacji, próbie cenzurowania wypowiedzi. Jednocześnie jest to pytanie o wiedzę ministerstwa. Rozumiem, że ministerstwo nie miało jakiejkolwiek wiedzy na temat wymiany poglądów między sędziami.

Gwoli uzupełnienia wypowiedzi pana ministra Kalety, bo wpłynął kolejny akt oskarżenia w sprawie afery reprywatyzacyjnej, chciałbym zapytać, ile było aktów oskarżenia w tej sprawie do tej pory. Jakie były działania prokuratury? Nie komisji reprywatyzacyjnej, tylko prokuratury.

Jeszcze jedna rzecz – 1,5 mld zł konfiskaty…

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Proszę kończyć.

Poseł Marek Ast (PiS):

W tym tygodniu pojawiła się informacja dotycząca przestępstw narkotykowych. Jak to wyglądało za naszych poprzedników – za czasów Platformy Obywatelskiej? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę, pani poseł Gasiuk-Pihowicz.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (PO-KO):

Panie przewodniczący, ustosunkowując się do tej wypowiedzi, chciałabym zwrócić uwagę, że nie mamy do czynienia z żadną kłótnią sędziów i każdy kto o tym tak mówi śpiewa do melodii, która bardzo pasuje PiS. Proszę zwrócić uwagę na to, że pan minister Piebiak mówił o sobie „wice-Ziobro", informował swojego szefa o tym, że będzie zadowolony i nie ma takiej możliwości, żeby pan Zbigniew Ziobro nie mógł wiedzieć o tym co robi pan „wice-Ziobro", właściwie jego prawa ręka.

Mówiąc wprost, każdy minister ponosi pełną, polityczną odpowiedzialność za to, co się dzieje w jego ministerstwie. Każdy minister, który przed tą polityczną odpowiedzialnością ucieka po prostu nie nadaje się na to stanowisko. Zastanawiać się możemy tylko nad tym, co jest poważniejszym powodem odwołania pana Zbigniewa Ziobry. Czy jest to, że nie miał pojęcia o tym co dzieje się w jego ministerstwie, czy może jednak tym powodem powinno być to, że otoczył się takimi osobnikami, którzy zorganizowali hejterska szajkę? Naprawdę nie ma innego wytłumaczenia.

Trzeba powiedzieć wprost, że każdy kto dzisiaj stanie i zagłosuje za panem Zbigniewem Ziobro, będzie bronił akcji hejtu, której ofiarami padali niewinni ludzie. Każdy, kto zagłosuje za panem Zbigniewem Ziobro będzie bronił metod, które było stosowane w kierownictwie Ministerstwa Sprawiedliwości. Te metody to było organizowanie szkalowania, zastraszania sędziów, którzy stanęli w obronie niezależnych sądów. Trzeba powiedzieć wprost, to są esbeckie metody. Esbeckimi metodami jest organizowanie szkalowania, hejtu, zastraszania tych wszystkich ludzi, którzy mają inne poglądy od obecnej władzy. Tego typu metody były stosowane w esbeckiej Polsce. Dzisiaj stosowane są przez policję, w politycznych dyktaturach oraz…

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Czas minął. Proszę kończyć.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (PO-KO):

…jak podają media, stosowane są w kierownictwie Ministerstwa Sprawiedliwości.

Szanowni państwo, zanim podniesienie rękę za Zbigniewem Ziobro zastanówcie się, czy naprawdę przyzwoitość nie nakazuje wam, aby stanąć po stronie ludzi, którzy byli krzywdzeni, ich dzieci, rodzin i którzy byli niewinni, a ich jedyną winą (w cudzysłowie) było to, że mieli inne poglądy niż partia rządząca.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Proszę, pan poseł Witold Czarnecki.

Poseł Witold Czarnecki (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, moje pytania dotyczą spraw medycyny. Oczywiście medycyna to nie matematyka i jest oczywiste, że błędy muszą pojawiać się w tym zawodzie. Pan panie ministrze wielokrotnie wypowiadał się o specjalnych wydziałach zajmujących się postępowaniami w sprawie błędów medycznych. Mam nadzieję, że ma to dotyczyć błędów sztuki, a nie błędów, które są nieuniknione.

Po drugie, w ostatni weekend w mediach pojawiły się kolejne informacje o pobiciu ratowników w trakcie udzielania pomocy. Jak prokuratura zamierza reagować na takie zachowania? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję bardzo panu posłowi. Proszę bardzo, pan poseł Krzysztof Paszyk.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL-KP):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, z ust któregoś z panów wiceministrów padło odwołanie do czasów przodowników pracy. Wsłuchując się panowie w wasze wypowiedzi, sposób i zachowanie towarzyszące dzisiaj na tej Komisji, to faktycznie, trudno nie oprzeć się pewnym analogiom, jeśli chodzi o zachowanie władz czasów przodowników pracy.

Dzisiaj jest dosyć dobry moment na ocenę, bo za chwilę miną cztery lata, gdy objął pan resort sprawiedliwości. Pan osobiście i pana obóz polityczny hucznie wówczas zapowiadał reformy wymiaru sprawiedliwości, jego uzdrowienie, usprawnienie. Dzisiaj pojawiają się pytania. Gdzie jest to usprawnienie? Z prezentowanych danych nie wynika, żeby w jakimkolwiek obszarze nastąpiło usprawnienie orzekania, a wymiar sprawiedliwości w jakikolwiek sposób stał się bardziej dostępny dla obywateli poszukujących sprawiedliwości. W żaden sposób nie widać myśli reformy. Reforma goni reformę, a brak jakiejkolwiek logiki.

Szanowni państwo, jeśli chodzi o prokuraturę, to mamy do czynienia z patologicznym systemem. Co kilka tygodni obserwujemy aferę, która wyłania się z obozu władzy i co? Bierność prokuratury. Coś jest nie tak i to widać z daleka. Z KNF – prokuratura w kłopocie. Z wieżami pana prezesa Kaczyńskiego – prokuratura w zakłopotana. Co robić? Loty pana marszałka Kuchcińskiego – prokuratura nie wie, jak się za to zabrać. Natomiast jeśli chodzi o Ministerstwo Sprawiedliwości mamy do czynienia z aferą, która w moim przekonaniu panie ministrze, konsekwentnie zamiatana jest pod dywan.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Proszę kończyć, czas mija.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL-KP):

W cywilizowanym państwie tego typu sprawy muszą oprzeć się o odpowiedzialność polityczną. W tym wypadku jej zabrakło, co będzie narażało na szwank dobre imię Polski. Na koniec, panie przewodniczący, jeśli można, chciałbym zapytać, panie ministrze, co pan powie Polakom, którzy w panu pokładali wielkie nadzieje na uzdrowienie wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Jerzy Jachnik.

Poseł Jerzy Jachnik (PP):

Dziękuję bardzo. Dyskusja wygląda w ten sposób, że były minister sprawiedliwości, pan poseł Budka, mówi, że kiedyś to było pięknie w wymiarze sprawiedliwości, a teraz jest źle. W związku z tym chciałbym zapytać pana ministra o osoby, które brały udział w hej-

cie. Panie ministrze, kiedy te osoby miały nominacje sędziowskie? Już po zmianach, czy w czasach starego systemu? To ciekawe, skąd byli.

Panie pośle Budka, przedawnienie 5 lat. Sam jestem ofiarą tej zmiany. Dlatego zwracam na to uwagę. Kolejna kwestia to bezpłatna pomoc prawna. Pan mówił o sukcesie. To nie jest żaden sukces. Bezpłatna pomoc prawna była zła i jest zła. W ogóle nikt na to nie zwraca uwagi. Powiem po spotkaniu, bo panie ministrze, obecna bezpłatna pomoc prawna niestety prowadzi do eliminacji wszystkich dotychczasowych, rzeczywiście społecznych organizacji, które działają wolontariacko i znowu przechwytują to kolejne NGO-sy. Raz przejmowały to jedne NGO-sy, a drugim razem inne. Spróbuję ten temat wyjaśnić z pana zastępcami.

Panie ministrze Warchoł, skarga nadzwyczajna to jest zasługa pana prezydenta Dudy i moje (nie ministra sprawiedliwości) przekonanie go do tego. W projekcie pierwotnym nie było skargi nadzwyczajnej. Namawiałem pana ministra Ziobro, żeby robiła to jedna z komisji i szkoda, panie ministrze, że do tego nie doszło, bo skarga nadzwyczajna dzisiaj stoi. Praktycznie jest bardzo mało rozpoznawalna. Chodzi mi o to, żeby komisja to robiła.

Do pana ministra i pana prokuratora krajowego. Nie mogę zgodzić się ze zmianą w k.p.k. polegającą na tym, że po wyroku pierwszej instancji można uzupełniać uzasadnienie wyroku. Panie ministrze, jest to błąd. Naprawdę. Proszę się nad tym zastanowić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś z państwa posłów chciał zabrać głos? Proszę bardzo. Proszę, pani poseł.

Poseł Małgorzata Chmiel (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, nie jestem członkiem tej Komisji. Przyszłam, słucham tego wszystkiego i dochodzę do jednego wniosku. Panie ministrze, czy nie uważa pan jak wielką rację miał rząd premiera Tuska z nim na czele, że rozdzielił funkcję prokuratora generalnego od funkcji ministra? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Lista mówców została wyczerpana. Proszę pana ministra o odniesienie się do postawionych pytań. Proszę bardzo.

Minister sprawiedliwości prokurator generalny Zbigniew Ziobro:

Dziękuję bardzo. Patrzę i widzę, że mamy ograniczony czas. Państwa pytań było bardzo wiele, więc pozwolę sobie skrótowo odnieść się do części postawionych zagadnień, a w dalszej części będę starał się odpowiedzieć na państwa pytania już na forum ogólnym Sejmu, gdzie będę zabierał głos w ramach debaty sejmowej.

Szanowni państwo, na wstępie nie będę odnosił się do pretekstu, który był podstawą dzisiejszego spotkania i wniosku złożonego przez posłów opozycji, ale wskażę na rzeczywistą przyczynę, która leży u podstaw tego wniosku, bo jest ona zupełnie inna od tej, która formalnie jest przedmiotem narracji przedstawicieli posłów opozycji.

Można powiedzieć, że do rangi symbolu urasta fakt pewnego zderzenia czasowego. Otóż w momencie, kiedy posłowie Platformy Obywatelskiej zdecydowali się składać kolejny wniosek o wotum nieufności wobec mnie jako prokuratora generalnego i ministra sprawiedliwości w tym samym dokładnie czasie polscy prokuratorzy, kierowanej przeze mnie prokuratury, w sprawie którą też nadzorowałem, wydawali historyczną decyzję. Przejmowali na poczet zabezpieczenia przepadku mienia na rzecz Skarbu Państwa kwotę 1,4 mld zł, która pochodziła z karteli narkotykowych, pranie brudnych pieniędzy. To zderzenie czasowe nasuwa się samo przez się. Przejęcie środków było możliwe tylko dlatego, że doszło do rządów dobrej zmiany. Było to możliwe tylko dlatego, że byliśmy w stanie przegłosować was w Sejmie. To było możliwe tylko dlatego, że straciliście wpływ na wymiar sprawiedliwości. Przez całe długie osiem lat mieliście możliwość wprowadzenia rozwiązań, które dawały szansę na skuteczne odbieranie przestępcom ogromnych majątków, jakie budują na działalności przestępczej, a to przecież często ich cel główny zaangażowania przestępczego. Nie tylko nic nie zrobiliście w tej sprawie,

ale wręcz sabotowaliście nasze inicjatywy, jakie konsekwentnie przez całe lata waszych rządów w tej sprawie były podejmowane. Wspominał już o tym pan minister Warchoł. Otóż w 2017 r. szczęśliwie udało nam się większością głosów przeforsować przez Sejm ustawę o konfiskacie rozszerzonej i to właśnie dzięki temu mogła być podjęta decyzja o przejęciu środków na poczet zabezpieczenia.

Jeśli się przyjrzymy, to nie jest to kwota, którą można pominąć. Jest to kwota odpowiadająca tegorocznym wydatkom naszego państwa na program wyprawki dla wszystkich polskich dzieci idących do szkoły – 300 zł na każde dziecko. Cztery i pół miliona polskich uczniów otrzymuje kwotę niespełna 1400 mln zł. I właśnie w tym czasie 1400 mln zł zabezpieczyliśmy na poczet przyszłych potrzeb Skarbu Państwa, być może przyszłorocznej wyprawki 300+.

Można powiedzieć, że to jest symbol, bo pokazuje nasz stosunek do walki z przestępczością i przestępstwami, naszą konsekwencję w tym zakresie, realne działania i wasz, można powiedzieć, że niezrozumiały racjonalnie, opór, który obiektywnie sprowadza się do obrony (siłą rzeczy) przestępców. Trudno bowiem zrozumieć to, że w 2007 r., gdy odchodziłem z Ministerstwa Sprawiedliwości, zostawiłem państwu ten projekt, a nie widzieliście powodów, żeby go wprowadzić, zwłaszcza że po drodze wszystkie bez wyjątku państwa UE wprowadziły do swojego porządku prawnego konfiskatę rozszerzoną, a nawet Komisja Europejska i PE od 2014 r. monitowały wasz rząd, aby wprowadzić te rozwiązania. Wy konsekwentnie – nie. Skąd ta stanowczość? Skąd ta determinacja w sprzeciwie, który obiektywnie prowadzi do obrony interesów najgroźniejszych przestępców i grup zorganizowanych w Polsce, polskich i międzynarodowych?

Gdybyśmy nie wprowadzili tych rozwiązań, pieniądze przeszłyby koło nosa polskim służbom, tak jak to działo się przez całe lata waszych rządów. Gdybyśmy nie wprowadzili tych rozwiązań, to nie moglibyśmy mówić o kolejnym, wielkim sukcesie, którego wy nie chcecie zauważyć oraz tego co różni w sposób fundamentalny nasz stosunek do walki z przestępczością i dbanie o bezpieczeństwo Polaków od tego, co wy robicie. Wiecie, ile pieniędzy zostało zabezpieczonych przez prokuraturę w ramach śledztw, wtedy, gdy wasz przedstawiciel jako prokurator generalny kierował prokuraturą? To nie był nawet kwota 200 mln zł. A wiecie, ile pieniędzy w tym roku zabezpieczyliśmy dzięki zmianom w prawie i zmianom reorganizacyjnym, o których mówił pan prokurator krajowy, odbierając je przestępcom w postaci żywej gotówki, zabezpieczenia kont w bankach, realnej gotówki w postaci nieruchomości, samochodów, luksusowych jachtów? Wiecie jaka to jest kwota? 3,3 mld złotych. Porównajcie sobie różnicę między nami – 200 mln zł do 3,3, mld zł. Rok się jeszcze nie skończył. Jest to kwota do końca sierpnia br., więc to pokazuje różnicę, która z czegoś wynika. Wynika z tego, że organy państwa dostały narzędzia, które wszędzie na świecie w sposób skuteczny pozwalały organom ścigania prowadzić tego rodzaju działania, odbierać pieniądze przestępcom i wykorzystywać na użytek społeczny, publiczny. Wy tego nie chcieliście robić. Dlaczego tego nie chcieliście robić? To nas fundamentalnie różni. Nie mogę tego zrozumieć. Wytłumaczcie to swoim wyborcom, Polakom, bo to jest czas ich decyzji, a myślę, że mogą się nad tym zastanawiać.

To co jest znamienne, może prowadzić do podobnych wniosków i dawać do myślenia, to wasza przewidywalność, jeżeli chodzi o postawę walki z VAT. Mam przed sobą wypowiedź pana ministra Grasia, prawej ręki pana Donalda Tuska – wice-Tuska, używając waszej nomenklatury, który mówi dość wymownie na temat przestępczości VAT-owskiej, wychwalając się swoją wiedzą, iż nie opłaca się zajmować przestępczością narkotykową, bo teraz jest przestępczość VAT-owska. I co? Nie będę cytował innych, pikantnych fragmentów wypowiedzi pana Grasia, jakże szczerych, bo przecież wyrażanych w przekonaniu, że nikt tego nie rejestruje. I co? Mieliście pełną świadomość, że państwo polskie jest okradane, polskie dzieci są okradane, że miliardy złotych wypływają z Polski, bo tą działalnością parały się nie tylko polskie grupy, ale także zorganizowane grupy międzynarodowe. Przecież potwierdza to w oficjalnych raportach również wasz partyjny kolega, nawiasem mówiąc niegdyś minister sprawiedliwości, pan Krzysztof Kwiatkowski. I co? I nic. Pan Graś w trakcie rozmowy szczerze stwierdza, że nic się nie da zrobić, nie ma na to pomysłu, nie ma rozwiązań prawnych. Otóż mylił się pan Graś albo chciał się mylić. Było rozwiązanie prawne. Rozwiązanie przygotowaliśmy. To nie było łatwe. Nie

twierdzę, że było łatwe. W Ministerstwie Sprawiedliwości powołaliśmy zespół, w skład którego weszli eksperci z różnych dziedzin i efektem było przygotowanie zmiany prawa, które w sposób niezwykle precyzyjny trafiło w cel – w samo serce karuzel VAT-owskich mafii VAT-owskiej.

Można powiedzieć, że oprócz tego uzbroiliśmy prawo w ładunek rażący jakim było zagrożenie karą 25 lat pozbawienia wolności. Nie jest tajemnicą i prawdą jest to, że za czasów waszych rządów, gdy pan Budka był ministrem sprawiedliwości, regułą było prowadzenie postępowań przez prokuraturę (są na to dokumenty, oficjalne wytyczne), by w sprawach VAT-owskich stosować przepisy Kodeksu karnego skarbowego, gdzie maksymalna kara jest 5 lat pozbawienia wolności. Czy w związku z tym dziwne było to, że kiedy prokuratura i prokurator krajowy na moją prośbę dokonali kwerendy spraw VAT-owskich prowadzonych za waszych czasów, to okazało się, że na dziesięć prowadzonych spraw dziewięć kończyło się wyrokami w zawieszeniu, a jeżeli zapadały wyroki z karami pozbawienia wolności, to były bardzo krótkie i bardzo szybko przemijające. Biorąc pod uwagę gigantyczne fortuny, jakie ci aferzyści wyprowadzali na swoje konta do rajów podatkowych, oni i ich rodziny mieli zagwarantowane życie na całe lata, dla kolejnych pokoleń i zero ryzyka. To się po prostu opłacało.

Wasze działania zachęcały przestępców do okradania Polski i Polaków. I to są obiektywne fakty. Wskazywała to również Komisja Europejska. Można powiedzieć, że byliśmy liderem, jeżeli chodzi o wykradany VAT. Dodam, że były to pieniądze w dużej mierze zapłacone przez polskich podatników, którzy ciężko pracowali, również przez polskich przedsiębiorców, o których tak wiele mówicie, a później wykradzione z polskiego budżetu poprzez podstępne zabiegi oszustów – miliardy złotych.

Zaproponowaliśmy i wprowadziliśmy rozwiązanie. Wam się nie udało. Mogliśmy liczyć na waszą dobrą wolę, gdyby chodziło wam szczerze o to, aby walczyć z przestępczością. Co nas spotkało? Znowu spotkała nas odmowa i oskarżenia, że łamiemy konstytucję, że to zbyt surowo, że straszymy przedsiębiorców, 25 lat… Przecież tego rodzaju wypowiedzi jest pełno w przestrzeni publicznej. Możecie sprawdzić. Jak głosowaliście? W czyim interesie głosowaliście? Każdy może sprawdzić, jak głosował pan minister Budka. Oczywiście przeciw. Na szczęście mieliśmy większość. Dobra zmiana miała większość w parlamencie.

Wprowadziliśmy zmiany. Miesiąc po ich wprowadzeniu, rok do roku, jeśli porównać luty 2017 r. do lutego 2016 r., nastąpił dwukrotny wzrost wpływu VAT. I ta dynamika utrzymywała się i utrzymuje do dziś. Odzyskaliśmy to, co wy mogliście odzyskać od dawna, dlatego że daliśmy organom ścigania, które przy okazji zostały zreorganizowane, w tym służby skarbowe podlegające premierowi, wówczas ministrowi Morawieckiemu oraz prokuratura, skuteczne narzędzia do tego, aby celnie trafiać mafię VAT-owską. Przestępcy w białych kołnierzykach to zrozumieli. Nie chcieli spędzać 25 lat w zakładach karnych, gdzie niekoniecznie mogli liczyć na taki komfort, jak sobie zapewniali przez gigantyczne wyłudzenia pieniędzy z polskiego budżetu.

To także pokazuje waszą konsekwencję i waszą przewidywalność, jeżeli jest coś w interesie polskiego państwa, w interesie Polaków, w interesie przestępców. Obiektywnie. Nie chcę rozstrzygać o motywach, bo to jest sprawa otwarta. Prowadzone są śledztwa, w których badamy, dlaczego rząd Donalda Tuska mimo monitów ze strony przedsiębiorców nie robił nic, aby tej sprawie przeciwdziałać. W tej sprawie, gdy my zaproponowaliśmy jakiś pomysł i rozwiązanie, to wy głosowaliście przeciw, ale na szczęście mogliśmy zagłosować za.

Pan minister Kaleta wspominał o kolejnej kwestii, która ilustruje różnicę i pokazuje motyw, który wami kieruje, tj. sprawę komisji weryfikacyjnej – sprawę śledztwa, które zostało podjęte. Kwestionujecie fakt połączenia urzędu prokuratora generalnego i ministra sprawiedliwości, ale właśnie wtedy, gdy zostałem ministrem sprawiedliwości – prokuratorem generalnym, to m.in. poza sprawami VAT-owskimi, kazałem przeanalizować również bieg śledztw związanych z oszustwami reprywatyzacyjnymi. Docierał do mnie płacz wielu mieszkańców Warszawy, czasami starszych ludzi, którzy dosłownie czasem chorzy byli wyrzucani pod przysłowiowy most w Warszawie i tracili majątek całego życia. Dokonaliśmy analizy. Okazało się, że ogromna większość tych spraw była umorzona.

Ogromna większość tych sprawa, poza umorzeniami, skończyła się odmową wszczęcia postępowania. Było to kilkaset spraw, które znajdowały się w takim stanie, tj. można powiedzieć, że szybkiego statystycznego załatwienia sprawy w prokuraturze i chwalenia się sukcesem, że sprawy są szybko załatwiane. Można tak przedstawiać sprawę, że prokuratura w waszych czasach załatwiała sprawy szybko. No tak, w jeden dzień. Można tak, tylko czy o takie załatwianie chodzi?

W związku z tym podjąłem publiczne zobowiązanie, że powołam zespoły. Sprawy powierzyliśmy głównie Prokuraturze Regionalnej we Wrocławiu, przygotowanej do prowadzenia spraw związanych z przestępczością gospodarczą, a część Prokuraturze Regionalnej w Warszawie. Jakie są efekty? Prokuratura ustaliła, że blisko 500 nieruchomości objęte są podejrzanym procederem. W tej chwili prokuratura stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że wielkość łapówek przekraczała 25 mln zł. Ma to swoje potwierdzenie procesowe w sprawach, aktach oskarżenia i zarzutach, które zostały postawione konkretnym sprawcom. Liczba podejrzanych wynosi kilkadziesiąt osób. Wśród nich są osoby wpływowe, przedstawiciele palestry warszawskiej, zwykle wasi sympatycy, którzy nie ukrywali, że nie przepadają za nami i nie są naszymi sympatykami – bodaj 15 przedstawicieli palestry, w tym były szef, dziekan Rady Adwokackiej w Warszawie. W grupie osób są także funkcjonariusze publiczni państwa i ważni biznesmeni. Otóż ci ludzie mogli spotkać się z zarzutami i za waszych czasów można było zatamować ich działalność. Dlaczego tego nie zrobiliście? Mieliście wszystkie organy ścigania pod sobą i prokuraturę rozdzieloną, w tym wpływ na prokuratora generalnego. Policja, CBA za waszych czasów? Pan Wojtunik nadzorował. Przecież to był czas, gdy CBA, ABW i Policja mogły działać. Dlaczego nic nie robiliście? Te wszystkie organy były pod wami. Można powiedzieć, że płacz był słyszalny w kancelarii premiera u Donalda Tuska czy u pani Kopacz, nie mówiąc o pani Gronkiewicz-Waltz, która miała pewne osobiste doświadczenia. I co? Jakie były rezultaty?

Jak głosowaliście w sprawie komisji weryfikacyjnej? Rozumiem – prokuratura. Odmówiliście poparcia zmian reorganizacyjnych, które nie służyły tylko i wyłącznie połączeniu prokuratora generalnego i ministra sprawiedliwości, ale służyły temu, żeby zreorganizować, tak aby prokuratura regionalna, czyli zmieniona prokuratura apelacyjna, była wyspecjalizowana w walce z przestępczością gospodarczą. Stąd u nas sukcesy, wprowadziliśmy specjalizację.

Była komisja weryfikacyjna. Była dla was szansa rehabilitacji wobec rozmaitych uwikłań części waszego środowiska. Ten straszliwy proceder czyścicieli kamienic niósł ogromną krzywdę ludzką, która się działa. I co? Jak głosowaliście? Każdy może sprawdzić. To jest jasne. Pokazuje obraz waszego stosunku do sprawiedliwości, do praworządności, do walki z przestępczością. Obraz pokazuje, że jesteśmy z dwóch światów.

Nie będę wspominał o kolejnych ustawach, które wprowadzaliśmy, o których mówili moi zastępcy, w tym między innymi pan minister Warchoł. Chodzi m.in. o przygotowaną ustawę lichwiarską, która zapewne was nie cieszy, bo dokonujemy zmian tego, co zostawiliście i co sprawia, że na Słowacji zaciągany dzisiaj kredyt lub pożyczka w tego typu firmach są 3,5 razy tańsze niż w Polsce, a w Niemczech są sześć razy tańsze. Dlaczego Polacy mają tak dużo płacić? Przygotowaliśmy ustawę w tym zakresie.

Przygotowaliśmy ustawę dotyczącą autostrad i dróg. Podjęliśmy wiele spraw, prowadzimy, są akty oskarżenia, zarzuty stawiane sprawcom, którzy oszukiwali polskich przedsiębiorców. Jesteśmy konsekwentni wszędzie tam, gdzie wy byliście konsekwentni w drugą stronę.

Kolejna kwestia – sądownictwo. Tak, sądownictwo. W odróżnieniu od was, od początku mówiliśmy, że to jest stajnia Augiasza, która wymaga zasadniczej zmiany. W odróżnieniu od was, nie ukrywaliśmy tego, że nie mieliśmy przekonania, iż wszyscy sędziowie są święci, którzy zasługują na wyniesienie na ołtarze. To była wasza diagnoza tego środowiska. My przedstawialiśmy zupełnie inny obraz. Mówiliśmy o poważnym kryzysie etycznym i moralnym w tamtym środowisku. Mówiliśmy o potrzebie zasadniczej zmiany, która powinna zostać wprowadzona. Tak naprawdę proces zmian w tym obszarze był potężną bitwą, którą wytoczyliście Polakom, bo my chcieliśmy zrobić coś, co wy mogliście zrobić przez osiem lat, a nie zrobiliście. Nie zrobiliście nic, by poprawić polskie

sądownictwo. Za waszych czasów konsekwentnie wyniki sądów były coraz gorsze. W ujęciu rok do roku postępowania się wydłużały. Na przykład, średni czas procesu cywilnego w sądach okręgowych, w Warszawie (w miesiącach) w 2013 r. – 7,7 mies., a w 2014 r. już 8,3 miesiąca. Co to pokazuje? Czy to jest przyspieszenie, czy wydłużenie i o ile? To jest sześć miesięcy dłużej. A jak jest, jeżeli chodzi o sądy okręgowe w 2016 r. do 2017 r.? To prawda, nie przyspieszyliśmy tego, co chcieliśmy przyspieszyć wobec bitwy, którą nam wytoczyliście, Komisja Europejska i znaczna część środowiska sędziowskiego, która podjęła strajk włoski i ewidentnie sieje obstrukcję w polskim sądownictwie oraz rzuca piach w tryby tego co robimy. Za naszych czasów wydłużenie wynosi tylko jeden miesiąc, podczas gdy za czasów kolegów pana ministra Budki i waszego rządu wydłużenie postępowania rok do roku wynosiło sześć miesięcy. Proszę sprawdzić czas postępowań w sądach okręgowych w 2013 r. i 2014 r.

Czy nam się nie udało? Na szczęście odrzuciliśmy waszą poronioną, nie chcę użyć mocniejszych słów, pseudoreformę procedury karnej, która miała nie tylko konsekwencje w związku z tym, że dawała szansę ludziom bogatym, a ogromną większość Polaków rzucała na pastwę losu, w sytuacji zderzenia z bogatym sprawcą, którego stać na najlepszych adwokatów. Przypomnę, że ta idea polegała na tym, że dwie strony mają się boksować, a sąd nie miesza się do sprawy, tylko i wyłącznie rozstrzyga niczym na meczu tenisa. Na szczęście odrzuciliśmy te rozwiązania. W efekcie wprowadzonych zmian nastąpiło przyspieszenie procesów w sprawach karnych, mimo trudności, jakie mamy w środowisku sędziowskim i strajku włoskiego, o którym już wspomniałem.

Jeśli popatrzymy na średni czas procesów karnych, to w 2013 r. za czasów Platformy Obywatelskiej wynosił 9,5 miesiąca. W 2014 r. wynosił 9,8 miesiąca. W 2015 r., wtedy gdy pan Budka był ministrem sprawiedliwości, czas wynosił 10 miesięcy. W 2016 r., kiedy dokonaliśmy zmiany w procedurze karnej wynosił 8,8 miesiąca, a w 2017 r. już tylko 7,6 miesiąca. Przyspieszyliśmy bieg spraw procesów karnych, o czym świadczą dane z sądów okręgowych, które przytaczam. Przyspieszyliśmy w stosunku do tego, co wy zrobiliście, a przyspieszymy dużo bardziej dzięki zmianom w procedurze karnej, które właśnie zostały przeforsowane w Sejmie. Tak samo jestem przekonany, że bardzo pozytywne konsekwencje przyniesie zmiana procedur cywilnych, która została przyjęta przez parlament w ostatnim czasie.

Doszło także do pozytywnej zmiany i są pewne pozytywne akcenty, jeżeli chodzi o np. średni czas w sprawach ubezpieczeń społecznych. W 2016 – 9,6 miesiąca, a w 2017 r. – 6,1 miesiąca.

Nie twierdzę, że jest dobrze. Zauważam, że jest bardzo wiele do zrobienia, że to jest stajnia Augiasza, że mamy strajk włoski, a kolegia sądów odmawiają nam opiniowania kolejnych sędziów, których chcemy wprowadzać. Mamy kilkaset wakatów z tego powodu, że sędziowie odmawiają nam współpracy i możliwości forsowania procesu rekrutacyjnego przyszłych sędziów. Na szczęście otworzyłem drogę dla młodych asesorów, którzy trafiają do sądów i wykazują się znakomitymi efektami, jeżeli chodzi o jakość, poziom i szybkość orzekania na tle innych sędziów, którzy funkcjonują. Wy tę instytucję de facto odrzuciliście z polskiego systemy. My wprowadziliśmy ją na nowo.

Przechodzę do niezwykle smutnej sprawy, która się stała. Otóż musimy popatrzeć na ten fakt w pewnym kontekście, który miał miejsce. Mianowicie, przez całe cztery lata prowadzonych przez nas zmian grupa sędziów z „Iustitii" i innych organizacji, z którymi współpracujecie, zachęcana przez was i namawiana do aktywności politycznej, w sposób publiczny niezwykle agresywnie wypowiadała się na temat nie tylko reformy i kierunków zmian, przekraczając granicę między powściągliwością sędziowską a polityką, wkraczając w sferę oczywistych wypowiedzi politycznych. Dla każdego rozumnego człowieka nie budziło to żadnych wątpliwości. Niezwykle często za cel swoich ataków przyjęli kolegów (sędziów), którzy zdecydowali się akceptować demokratyczny werdykt polskiego społeczeństwa, w tym m.in. tych sędziów, którzy współpracowali z nami w Ministerstwie Sprawiedliwości. Na przestrzeni lat można znaleźć tysiące wypowiedzi w mediach masowego rażenia. Nie na jakimś forum, na twitterze pani Emilii, która z tego co mi mówiono, w pewnym momencie miała ok. 4 tysiące obserwujących, tylko w największych mediach, gdzie siła rażenia była 4 mln odbiorców, gdzie padały zarzuty

pod adresem sędziów, cieszących się z założenia nieskazitelnością, którzy współpracowali z MS i pracowali np. nad zmianami k.p.k., k.c., angażowali się w objęcie obowiązków nadzorczych i administracyjnych w polskich sądach. Padały zarzuty i określenia typu: „zhańbili się", „kolesiostwo", „sprzedali się", „niszczą sądownictwo", „są grabarzami sądownictwa", „wysługują się władzy", „są tępakami", „przynoszą wstyd środowisku", „są judaszami", „skompromitowani", „niegodni", „nieuczciwi", „sprzedają się za srebrniki" i straszono, że zostaną rozliczeni. Jakie to słowa, które przed chwilą przytoczyłem? Czy to jest mowa parlamentarna? Czy był to język dyplomatyczny? Czy była to sędziowska powściągliwość? Czy może był to język nienawiści? Język hejtu? Dajcie do językoznawcy słowa, które przytoczyłem z wypowiedzi publicznych i wywiadów sędziów, których często zapraszacie i wskazujecie jako wasze autorytety i wzorce do naśladowania. Ci ludzie przez całe cztery lata za waszą namową i waszą akceptacją dopuszczali się hejtu i mowy nienawiści, niejednokrotnie w stosunku do sędziów, którzy zdecydowali się współpracować z nami. Jaka była wasza reakcja na tego rodzaju wypowiedzi i zachowania sędziów? Czy była krytyczna? Dystansowaliście się? Jak krytykowaliście i dystansowaliście się od wypowiedzi pani sędzi – prezes stowarzyszenia „Themis", pani Kamińskiej, która mówiła, że są nadzwyczajną kastą? Jak zareagowaliście? Jakie były słowa krytyki i dystansu wobec ludzi, który w ten sposób się zachowywali, a później z aplauzem przyjmowali tego rodzaju wypowiedzi? Jak reagowaliście na wypowiedzi tej samej prominentnej sędzi, która mówiła, że chce zemsty i widzi nawet możliwość naciągania konstytucji, żeby realizować swoje plany na przyszłość wobec tych, którzy przeprowadzają zmiany i reformy w wymiarze sprawiedliwości?

Nie udawajcie niewiniątek. Nie udawajcie, że sędziowie, którzy prowadzili pewną batalię byli niewiniątkami. Doszło do bardzo niedobrej i złej rzeczy. Potępiałem ją i byłem wobec niej krytyczny. Potępiałem wypowiedzi polityczne, wypowiedzi niezwykle agresywne, wypowiedzi, mówiąc waszym językiem – hejterskie, wielu sędziów, którzy robili to publicznie, bez żadnego zażenowania i skrupułów. Tak samo jestem bardzo krytyczny i zdecydowanie odcinam się i potępiam zachowania, jeśli rzeczywiście miały miejsce (sędziowie zaprzeczają), ale biorę pod uwagę, że mogły mieć miejsce, które zostały ujawnione w mediach w ramach grupy prowadzącej konwersacje na prywatnym forum internetowym. Nie usprawiedliwiam tego tym, że to zachowanie motywowane było chęcią reakcji obrony na to, co spotykało tych sędziów ze strony swoich kolegów z „Iustitii", z którymi kiedyś spotykali się nie tylko na salach sądowych, ale także spędzali prywatnie czas i działali wspólnie w stowarzyszeniach. Przecież pan minister Piebiak był wiceprzewodniczącym „Iustitii". Prezes „Iustitii" Markiewicz i minister Piebiak to kiedyś bardzo dobrzy koledzy, których łączyły nie tylko względy profesjonalne.

Krótko mówiąc, mamy do czynienia z sytuacją, która na pewno nie powinna się zdarzyć. Oczywiście nie przesądzam charakteru tych zachowań, bo nie jest to moja rola jako ministra sprawiedliwości – prokuratora generalnego. Moja rolą było wyciągnięcie natychmiastowych politycznych konsekwencji. Tymi konsekwencjami było odwołanie pana wiceministra, odwołanie sędziów, którzy pojawili się na forach internetowych, wszczęcie postępowań dyscyplinarnych i wszczęcie postępowania karnego. Wbrew temu, co mówicie, niemal niezwłocznie wszczęto śledztwo w tej sprawie, a nie tak jak podawały media, że rzekomo to śledztwo do wczoraj miało się nie toczyć.

Patrząc na te wydarzenia jestem jeszcze bardziej przekonany i pewny co do tego, że reforma w wymiarze sprawiedliwości jest bardzo potrzebna. Podniesienie standardów etycznych jest niezbędne. Musimy w tej sprawie bardzo wiele zrobić i szkoda, że nie możemy działać ponad podziałami politycznymi, bo niestety sądownictwo zostało przez was już dawno wciągnięte w polityczny spór i stało się przedmiotem politycznej rozgrywki ze szkodą dla Polaków i polskiego społeczeństwa.

Podkreślam, przez osiem lat nie zrobiliście nic, żeby pomóc Polakom w tej sprawie, by trafiali do sądów przyjaznych, szybko działających, sprawnych, gwarantujących wysokie standardy etyczne. Przez kolejne cztery lata rzucaliście nam kłody pod nogi, utrudniając działania reformatorskie, które podjęliśmy i konsekwentnie do końca je doprowadzimy.

Co do odpowiedzialności politycznej, to muszę państwu powiedzieć i zapytać, sięgając pamięcią do licznych afer, które miały miejsce…

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Panie ministrze, proszę zmierzać ku końcowi.

Minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro:

Dziękuję bardzo. W takim razie ostatni wątek, który podejmę. Sięgam pamięcią do licznych afer, które miały miejsce w okresie Platformy Obywatelskiej. Rodzi się pytanie; Czy afera związana z hazardem, w którą byli uwikłani byli najwyżsi przedstawiciele rządu premiera Donalda Tuska, w tym również szef Klubu PO, pociągnęła za sobą żądania pociągnięcia do odpowiedzialności Donalda Tuska jako osoby politycznie odpowiedzialnej za wybór swoich współpracowników w osobach wicepremiera, ministrów, szefa własnego klubu parlamentarnego? Czy stawialiście w ten sposób sprawę? A co z aferą, którą pan Donald Tusk ogłosił jako największą aferę korupcyjną w historii Polski, która miała miejsce w MSWiA? Czy wówczas w ramach tej największej afery korupcyjnej w MSWiA, która skończyła się kilkudziesięcioma zarzutami, pan premier Donald Tusk wyciągnął konsekwencje polityczne wobec osób, które odpowiadały za personalne decyzje? Przypomnę, że wówczas tzw. niezależna prokuratura postawiła zarzuty jednemu z wiceministrów, zastępcy pana Grzegorza Schetyny. Czy może pamięć mnie myli, jeśli przypomnę sobie, że Grzegorz Schetyna awansował w tym czasie? Raz, zostając marszałkiem Sejmu, a później ministrem spraw zagranicznych. Mógłbym tak dalej podawać przykłady waszych podwójnych standardów, jakie stosujecie w obszarze odpowiedzialności politycznej. Tak, my wyciągnęliśmy właściwe konsekwencje polityczne. Uruchomiliśmy postępowania prawne i będziemy konsekwentnie reformować wymiar sprawiedliwości. Będziemy stać na straży bezpieczeństwa Polaków, a badania CBOS, wbrew temu co pan poseł mówi, wskazują na wzrost zaufania do prokuratury i organów ścigania w okresie naszych rządów. Badania CBOS pokazują niezbicie, że obecnie Polacy czują się najbezpieczniej od początku prowadzenia badań w okresie, gdy przyszło nam odpowiadać za ich bezpieczeństwo i za praworządność. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję panu ministrowi. Zamykam dyskusję.

Przypomnę, że zadaniem Komisji jest zaopiniowanie poselskiego wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobro. Przystępujemy do głosowania. Kto z pań i panów posłów jest za pozytywnym zaopiniowaniem poselskiego wniosku o wotum nieufności wobec pana ministra Zbigniewa Ziobro? Za 8 posłów. Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem wniosku?

Poseł Michał Szczerba (PO-KO):

Wszystko się panu myli, panie przewodniczący.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Musisz komentować?

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

A tak, tak. Przepraszam najmocniej. Kto jest za negatywnym zaopiniowaniem wniosku? 18 posłów jest za negatywnym zaopiniowaniem wniosku. Kto się wstrzymał od głosu? Trzech posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Komisja negatywnie zaopiniowała poselski wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobro.

Pozostaje kwestia sprawozdawcy. Proponuję, aby sprawozdawcą Komisji był pan poseł Kazimierz Smoliński. Czy pan poseł wyraża zgodę?

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Tak, wyrażam zgodę.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja zaakceptowała kandydaturę pana posła Kazimierza Smolińskiego jako sprawozdawcę Komisji. Pan poseł Smoliński został sprawozdawcą, bo nie ma sprzeciwu.

Serdecznie dziękuję wszystkim państwu za udział i dyskusję w dzisiejszym posiedzeniu. Zamykam posiedzenie wobec wyczerpania porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia.